Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Zbrodnia pod Daleszycami

cz. NR. 350 (5053) WARSZAWA, CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 728-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Biurokracja tryumfująca

Jedną z cech najbardziej istotnych dla „sanacyjnego" systemu rządzenia jest *nieufność* w stosunku do wszelkich *samorządnych* form życia społecznego. Aparat biurokratyczny pochłania stopniowo coraz to większe obszary na polu zbiorowych prac kraju. Instytucje *ubezpieczeń społecznych*, jako instytucje *samorządne*, prawie nie istnieją; *samorząd terytorjalny*, o ile trwa formalnie tam i owdzie, przeobraził się w praktyce w zupełną fikcję na skutek ustawicznych interwencji władz nadzorczych oraz swoistej roli spotykanych już bardzo często tak zw. delegatów finansowych — „szarych eminencji" poszczególnych gmin.

BIUROKRACJA TRYUMFUJĄCA — to konsekwencja nieunikniona każdej dyktatury czy pół-dyktatury, każdego systemu rządów, przynależnego do kategorji „od *Mussoliniego* do *von Papena*"; konsekwencja następna — to utożsamienie w świadomości mas pojęcia: „*Państwo*" z pojęciem: „*aparat biurokratyczny*" z licznemi dalszemi skutkami, co do których narody poczyniły niemało, czasem tragicznych, doświadczeń. Warto zaś przypomnieć, że u nas, w Polsce, słowa: „*aparat biurokratyczny*" znaczą akurat to samo, co znaczy określenie: *B. B. W. R.*

Projekt „reformy" wyższych uczelni polskich, opracowany czy też opracowywany przez koła rządowe, stanowi znowuż potężny krok naprzód „*biurokracji tryumfującej*". Jeżeli informacje dziennikarskie są zupełnie dokładne, — mielibyśmy — obok *zatwierdzania* rektorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej a dziekanów przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego — takie nowe.. sytuacje:

1) specjalny *urzędnik*, mianowany przez Ministerjum, pełniłby funkcje władzy dyscyplinarnej i wobec profesorów i wobec młodzieży; byłby to jakiś rodzaj *kontrolera*, nadzorującego i wychowawców i wychowywanych zarazem;

2) minister powoływałby nowych profesorów z pośród kandydatów wydziałów uniwersyteckich albo... *z poza kandydatów wydziałów;*

3) sekretarze generalni wyższych uczelni byliby powoływani z ramienia Ministerjum, a nie z ramienia senatów akademickich.

Można powiedzieć bez żadnej przesady, że wprowadzenie w życie tych „reform" trzebaby rozumieć, jako likwidację faktyczną *autonomji* nauki uniwersyteckiej, jako zakończenie tej roli wyższych uczelni, która polegała dotychczas na skupianiu pracy naukowej w warunkach *zupełnej niezależności*, na organizowaniu tak zw. wyższego wykształcenia w formach *samorządnych*, nie zaś *biurokratycznych*. Profesorowie staliby się *urzędnikami;* poglądy polityczne, względnie oportunizm polityczny, otwierałby wrota do „drogi naukowej"; argusowe oko *biurokracji* czuwałoby nad dziedziną myśli i badań naukowych, sprawdzając ich „prawomyślność" z punktu widzenia systemu; należałoby się pożegnać z pojęciami: „*wolność nauki*", „*wolność badań*", „*wolność nauczania*" — przynajmniej w ramach urzędowych państwowych wyższych uczelni.

Zapewne, cały ten projekt nie reprezentuje ani jednego samodzielnego pomysłu; „wszystko to już było", — jak mawiał *Ben-Akiba* — było w projektach i poczynaniach rosyjskich ministrów oświaty *Kasso* i *Szwarca* w okresie reakcji po r. 1905, było w zamierzeniach *Bismarcka* w czasach jego wojny z liberalizmem... Wszystko to było, i *wszystko to pękło* pewnego dnia...

Narazie *BIUROKRACJA TRYUMFUJĄCA* kroczy uroczyście poprzez życie polskie i *pochłania* coraz to nowe jego obszary. Nie czuje się pewna siebie i spokojna, dopóki istnieją jakiekolwiek wartości, wymykające się z pod władzy okólników, raportów i rozporządzeń. Z kolei chce wchłonąć *autonomję wyższych uczelni.* Pp. profesorowie „sanacyjni" pomagają dzielnie w tym zbożnym wysiłku.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej

W Pradze, jak czytelnicy nasi wiedzą, otwarto w niedzielę Kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, będący zarazem obchodem 25-lecia istnienia Międzynarodówki.

Kongres zagaił tow. **Heinz**, poczem goście wygłosili przemówienia powitalne. Między in. tow. Fryd. **Adler** przywitał Kongres w imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej.

Gdy przewodniczący zakomunikował, że delegacja polska nie mogła przyjechać na Kongres, ponieważ nie udzielono jej paszportów, zebrani zareagowali w należyty sposób.

Referat organizacyjny wygłosił tow. **Ollenhauer,** wskazując na rozwój Międzynar. Młodzieży, mimo wszelkie przeszkody i trudności. Przed 25 laty Międzynar. liczyła 50 tysięcy członków, dzisiaj liczy **270 tysięcy** i jest wielokrotnie silniejsza od organizacji komunistycznej. Młodzież jest czynna na wszystkich polach pracy socjalistycznej i utrzymuje ścisły kontakt z innemi międzynarodowemi organizacjami robotniczemi.

W poniedziałek tow. Fr. **Adler** wygłosił referat n. t. „Młodzież a demokracja". Zdaniem referenta najważniejszem zagadnieniem chwili jest zagadnienie, jak stoi demokracja w Niemczech. Jakiekolwiek mogą być drogi klasy robotniczej do socjalizmu, referent jest zdania, że najlepszą drogą jest droga demokracji, droga najmniejszych ofiar i najpewniejszego zwycięstwa.

Następnie tow. de **Brouckére i Vorrinks** referowali o militaryzmie i rozbrojeniu.

W niedzielę po południu odbył się wielki wiec młodzieży, na którym przemawiali tow. tow. **Adler, Heinz, Soukup, Tayerle.**

Bezrobotni na barykadach
Krwawe rozruchy w Anglji

(Od własnego korespondenta).

We wtorek wybuchły w Anglji w mieście **Belfast**

rozruchy bezrobotnych.

Przebieg rozruchów był tak dalece groźny, że nawet specjalnie zmobilizowana policja w sile

2 tysięcy ludzi

nie była w stanie opanować wypadków.

Zajścia rozpoczęły się popołudniu. Bezrobotni zgromadzili się przed ratuszem i domagali się zasiłków albo pracy.

Policja przystąpiła do rozpraszania

15 tysięcznego tłumu.

Powstało zamieszanie. Padły strzały. Na ziemię osunęły się pierwsze ofiary...

Bezrobotni, którzy spotkali się zamiast z zaspokojeniem swoich żądań z

kulami i szarżą policji

przystąpili do demolowania sklepów.

Z zapadnięciem zmroku w kilku punktach miasta

wzniecono pożary i ustawiono barykady.

Policja ostrzeliwała bezrobotnych. Z barykad raz po raz odpowiadano salwami. Wywiązała się formalna

bitwa,

w której przewaga była po stronie bezrobotnych. Policja sprowadziła posiłki. To zadecydowało o jej zwycięstwie.

Do białego rana przeciągały ulicami miasta **patrole policyjne samochodami pancernemi, uzbrojonemi w karabiny maszynowe.**

Na kilku wozach policyjnych ustawiono

żelazne klatki,

w których zamykano aresztowanych.

W mieście ogłoszono stan oblężenia. Po godzinie 23-ej nie wolno nikomu bez przepustki policyjnej wychodzić na ulice.

Ruch tramwajowy i autobusowy jest wstrzymany.

Nad ranem władze przystąpiły

do zatarcia śladów wczorajszej walki.

W niektórych dzielnicach miasta wykopali robotnicy

rowy strzeleckie,

z których ostrzeliwano policję.

W ciągu nocy doszło jeszcze w kilku punktach miasta do starć z patrolami policyjnemi, które

z bagnetem w ręku

przy świetle reflektorów wyłapywały opornych.

W rozruchach brały również udział

kobiety,

które na równi z mężczyznami

atakowały policję,

obrzucając ją kamieniami, butelkami i t. p.

Rezultatem wczorajszych rozruchow jest 6 zabitych, 14 ciężko i 50 lekko ranionych, oraz 33 aresztowanych.

Przed bitwą na Dalekim Wschodzie

Z **Szanghaju** donoszą, że lada dzień należy oczekiwać, iż pod **Mukdenem** wybuchnie krwawa bitwa między wojskami japońskiemi i chińskimi partyzantami.

Nieregularne oddziały chińskie marszem koncentrycznym zbliżają się do **Mukdenu.**

Straże przednie znajdują się w odległości 20 mil od miasta. W **Mukdenie** ogłoszono stan oblężenia. Nad miastem krążą samoloty.

Rząd Papena przed Trybunałem Stanu

W poniedziałek rozpoczął się przed Trybunałem Stanu w Lipsku wielki proces, wytoczony rządowi **Papena** przez b. rząd pruski, rząd bawarski i badeński. Rządy te oskarżają Papena o bezprawne, niezgodne z konstytucją Rzeszy, usunięcie pruskiego rządu tow. **Brauna i mianowanie rządu** komisarskiego na jego miejsce.

Proces toczy się przy niezwykle licznym udziale przedstawicieli stron, prawników, profesorów, polityków, prasy. Przewodniczy dr. **Bumke,** prezes Sądu. Dziwnym „zbiegiem okoliczności" przedstawiciele rządu pruskiego, t. j. strony skarżącej, znaleźli się na ławach oskarżonych, przedstawiciele zaś rządu Papena po stronie przeciwnej.

Dr. Bumke na wstępie prosił strony o ściśle rzeczowe traktowanie spraw i możliwe streszczanie się, albowiem przedmiot rozpraw jest obszerny i niezwykle zawiły. Trybunał nie ma osądzić, czy postępek Papena był politycznie uprawniony i celowy, lecz czy mieści się w ramach konstytucji.

Po nim zabrał pierwszy głos dr. **Brecht,** przedstawiciel rządu Prus. W długich wywodach obalił on punkt po punkcie zarzuty, stawiane b. Rządowi Prus ze strony Papena. Na wstępie zastrzegł się, że skarga nie dotyczy prezydenta Hindenburga, lecz tylko rządu Papena, który jest odpowiedzialny za złe i stronnicze informowanie prezydenta. Brecht stwierdził, że między Papenem i Hitlerem **istniał pakt,** na mocy którego Papen zobowiązał się przywrócić w prawach bojówkę hitlerowską, **usunąć rząd pruski, a zwłaszcza kierownictwo policji, będące w rękach socjalistów.** Wzamian za to Hitler zobowiązał się poprzeć Papena przez cały czas jego rządów i bez udziału w nim hitlerowców.

Pakt ten był w mocy od 1 czerwca do 13 sierpnia, kiedy nastąpiło zerwanie między Papenem a Hitlerem.

W imieniu Rządu wystąpił b. poseł nacjonalistyczny **Gottheiner,** który wygłosił ordynarną wiecową mowę. M. in. oświadczył, jakoby dr. **Braun,** po zamachu Papena, miał się zapytać, czy nadal otrzymywać będzie pensję premjera, a gdy odpowiedziano mu twierdząco, uspokoił się zupełnie. (Czy nie jest to zarzut, jakby żywcem przyjęty od „sanacji", tak chętnie igrającej „pensjami" poselskiemi i in.? **Red.)** O **Severingu** opowiedział mówca, że sam jakoby był zwolennikiem powołania komisarza w Prusach.

Obie te plotki sprostowali już Braun i Severin, jako kłamstwo, a „Vorwaerts" w ostrych słowach piętnuje demagogję wyborczą **Gottheinera** i domaga się od rządu odwołania go z Lipska.

Rozprawa potrwa szereg dni.

Zwycięstwo socjalistów belgijskich

W wyborach komunalnych, które odbyły się w niedzielę ubiegłą w Belgji, wzięły udział także kobiety, nie mające prawa do głosu do ciał ustawodawczych. Wybory przyniosły, jak wiadomo, zwycięstwo socjalistom. Zdobyli oni **300** nowych mandatów, stracili 50. W **74** nowych gminach osiągnęli większość, stracili ją w 15 gminach. Objawem pocieszającym jest postęp socjalistów w okręgach wiejskich. Zwycięstwo socjalistów nastąpiło głównie kosztem katolików i chrześcijańskich demokratów. Komuniści również ponieśli porażkę.

⁂

Bruksela, 12.X (PAT). Naskutek zwycięstwa socjalistów w wyborach komunalnych, sytuacja Rządu stała się bardzo ciężka, bowiem wynik wyborów wskazuje wyraźnie na **brak zaufania ludności do Rządu obecnego.**

Zaburzenia w Szwajcarji

Bern, 12.X (PAT). We Fryburgu doszło do poważniejszych starć, między policją a tłumem, który żądał uwolnienia aresztowanych za pijaństwo żołnierzy, dnia tego powracających z manewrów. Wobec groźnej postawy tłumu, policja dała kilka salw na postrach poczem zmuszona była użyć węży strażackich. Zajścia przeciągnęły się do późnej nocy.

Eksplozja gazu na kopalni

PAT donosi z Borysławia:

Wczoraj o godz. 4.45 rano, w domu mieszkalnym, znajdującym się na terenie kopalni nafty **„Kopernik"**, nastąpiła eksplozja gazu.

Szczegóły katastrofy są następujące: W mieszkaniu robotnika **K. Michalczyka,** w czasie jego snu, ulatniał się z piecyka gaz. Rano **Michalczyk,** obudziwszy się, zapalił zapałkę, powodując wybuch nagromadzonego gazu. **Michalczyk** oraz syn jego **Mieczysław,** odnieśli ciężkie poparzenia.

Szyb ocalał.

Dookoła redukcji i obniżek płac

Dyrekcja fabryki kotłów **Fitznera na Górnym Śląsku** wypowiedziała pracę 60 robotnikom.

Huta **„Zgoda"** zgłosiła do komisarza demobilizacyjnego wniosek zredukowania **120 robotników.**

W fabryce **Dietla w Sosnowcu** wybuchł zatarg na tle żądanej przez Dyrekcję obniżki płac robotniczych o 15 proc.

W hucie **„Bankowej"** w **Dąbrowie** wygaszony został wielki piec, przyczem 260 ludzi straciło pracę.

Jeszcze jeden adwokat aresztowany w Łodzi

„Głos Poranny" donosi z Łodzi, iż aresztowany tam został jeszcze jeden adwokat: **Wojciech Missala,** oskarżony o popełnienie nadużyć w czasie pełnienia urzędu syndyka masy upadłości firmy **S. Litrowski.**

Jednocześnie podobno wydany został nakaz aresztowania dwuch pokątnych doradców: **Regenwettera** i **Wienera** jako podejrzanych o współudział w powyższych nadużyciach.

Listy Mikołaja II do matki

O hr. Brasow i o L. Tołstoju

Wydawnictwo sowieckie „Krasnyj Archiw" co pewien czas wydobywa z pod pyłu zapomnienia różne dokumenty, dotyczące czasów carskich zarówno przedwojennych, jak i z czasu wielkiej wojny europejskiej.

Ostatnio wydawnictwo to ogłosiło listy ostatniego rosyjskiego cara do jego matki b. carowej Marji Teodorówny. Korespondencja ta nie rzuca nowego światła na mizerną postać cara, człowieka bezwolnego i pozbawionego cienia energji i inicjatywy, natomiast porusza sprawę brata jego Mikołaja i stosunku jego do p. Brasow, procesującej się obecnie z rządem polskim o zwrot majątku po swoim mężu.

Z listów ogłoszonych jeszcze raz wychodzi na jaw naprężenie stosunków pomiędzy dwiema carycami, arbitralną matką, a sprytną, histeryczną i zupełnie pomimo sprytu opanowaną przez bigotki i szarlatanów młodą carycą Aleksandrą Teodorówną. Mikołaj bardzo cierpiał z powodu tych stosunków na dworze, w końcu jednak stanął całkowicie po stronie żony, ulegając całkowicie jej wpływowi.

Marja nie zaprzestała intrygować przeciwko ukoronowanemu synowi i stale dążyła do osadzenia na tronie młodszego syna, Michała, co poniekąd się jej na krótko udało, jak bowiem wiadomo, gdy 3 marca 1917 roku Mikołaj zrzekł się tronu, to nie abdykował na rzecz swego chorego syna, lecz na rzecz brata Michała.

Ten to Michał wcale nie był podobny do bezwolnego brata swojego. Miał on za sobą kilka awanturek miłosnych, które zakończyły się poślubieniem w 1912 roku mieszczanki p. Wulfert, wbrew wyraźnemu zakazowi brata. Młoda para musiała opuścić Rosję i wyjechała do Paryża, gdzie zamieszkała pod nazwiskiem Romanow. Dopiero wraz z wybuchem wojny młodszy brat cesarza uzyskał amnestję i zgodę na powrót do Rosji. Żona jego uzyskała tytuł hrabiny Brasow.

W jednym z listów cara do matki daje on wyraz swemu zaniepokojeniu stosunkiem „Miszy". Przeczuwa on, że stosunek ten nie jest jedną z przelotnych miłostek księcia i zwraca uwagę matki na mogące stąd wyniknąć skutki.

Z korespondencji tej wynika obecnie, że na dworze wszyscy, nie wyłączając wielkich książąt, otoczeni byli zgrają szpiegów, którzy o wszystkiem komu należało donosili.

W roku 1910 umiera w Rosji „wielki pisarz ziemi rosyjskiej" — jak go w Rosji wówczas nazwano — Lew Tołstoj. Cóż o śmierci tej pisze Mikołaj do matki? W liście z 1 listopada 1910 r. czytamy: „Z pewnością słyszałaś już o śmierci Tołstoja. O śmierci tej dużo tu się mówi, uważam, że o wiele zadużo. Na szczęście prędko go pochowano i dlatego nie tyle ludzi przybyło na pogrzeb do Jasnej Polany, jak to sobie wyobrażałem i wszystko obeszło się cicho i spokojnie. Oczekiwaliśmy demonstracyj, na szczęście skończyło się bez jakiegokolwiek podniecenia".

Tyle tylko miał do powiedzenia o jednym z najwybitniejszych pisarzy i myślicieli Rosji ten, który rządził 150-cio miljonowem państwem.

Walka z białą trucizną we Francji

Manja narkotyzowania się pochłania we Francji jeszcze większe ofiary i większe czyni spustoszenia, aniżeli w Polsce. Dlatego też władze francuskie ostatniemi czasy energicznie zajęły się wytropieniem przemytników, którzy nielegalną drogą przemycają narkotyki, a przedewszystkiem kokainę, do Francji.

Stwierdzono najpierw, że kontrabanda ta dostaje się do Francji dwiema drogami: morską przez południowe porty Francji i lądową przez granicę niemiecką. Dalej stwierdzono, iż centralą handlu kokainą było miasto Lille, skąd już bezpośrednio zaopatrywano detalicznych dostawców trucizny w Paryżu.

Wzmożona akcja policji uwieńczona została dobrym wynikiem. W ręce władz policyjnych dostały się zorganizowane bandy przemytników, które już osadzone zostały w areszcie w Lille. Do jednej z band należała także Polka **Janina Lewandowska**, której zadaniem było przemycanie kokainy z Niemiec.

Zgon królobójcy

W **Białogrodzie**, stolicy Jugosławji, zmarł w tych dniach Milan **Milanowicz**, słynny z tego, że w roku 1903 stał na czele spisku, który doprowadził do zamordowania króla **Aleksandra Obrenowicza** i jego żony Dragi. Tron przeszedł wówczas do dynastji Karadżordżewiczów.

Morderstwo, popełnione przez gajowego pod Daleszycami w pow. kieleckim

Potworne szczegóły zbrodni

(Korespondencja własna „Robotnika")

We wczorajszym warszawskim wydaniu **„Robotnika"** daliśmy depeszę P. A. T. o zabójstwie włościanina wsi Niwie pod **Daleszczycami** przez gajowego tamtejszego nadleśnictwa **Wł. Wosia**, i o dalszych zajściach, które stąd wynikły i pociągnęły za sobą dwa nowe zgony. Wczoraj otrzymaliśmy z **Kielc** korespondencję, opisującą szczegóły tragedji. Szczegóły te brzmią wręcz **potwornie**, wymagają najsurowszego śledztwa i przykładnego ukarania morderców.

Red.

W ubiegły poniedziałek o godz. 3 pp. trzej gajowi zatrzymali w okolicy **Daleszyc** (pow. kielecki), braci **Jana i Piotra Morawieckich** w chwili, kiedy ci wyjeżdżali z lasu. Na furmance Morawieckich leżał **pniak-nieużytek wartości 60 groszy.**

Zatrzymanych przeprowadzono na gajówkę **Niwki Daleszyckie**, gdzie kazano zrzucić z furmanki pniak. **Morawieccy** zrobili to, co kazano. Podali swoje nazwiska, miejsce zamieszkania. Wreszcie po dopełnieniu formalności chcieli odjechać. Ale gajowi

przemocą zatrzymali

konie i wóz.

Nie pomogły prośby i błagania. Gajowi nie pozwalali zabrać wozu. W pewnej chwili gajowy Władysław **Woś** stojącego do niego tyłem Piotra **Morawieckiego** odwrócił do siebie twarzą i błyskawicznym ruchem zmierzył do niego z karabinu, pociągnął za cyngiel i

wypalił prosto w piersi

Morawieckiego, kładąc go

trupem

na miejscu.

Następnie **Woś** wycelował w Jana **Morawieckiego** i byłby go zabił albo ciężko ranił, gdyby nie drugi gajowy, stojący obok nie podbił ręką karabinu.

Padł strzał, ale kula szczęśliwie poszła w bok nie czyniąc żadnej krzywdy Janowi **Morawieckiemu.**

Świadkami tego zajścia byli: Józef **Gradka** i Juljan **Dziurski.** Ludzie ci chcieli ratować Piotra **Morawieckiego**, ale gajowi nie pozwolili. Gajowy **Woś** groził, że będzie strzelał do każdego, kto zbliży się do leżącego na ziemi **Morawieckiego.** Ludzie widząc wymierzone karabiny cofnęli się, wówczas **Woś** chciał przeprowadzić Jana **Morawieckiego** na posterunek policji.

Wieść o zabiciu Piotra **Morawieckiego** rozeszła się szybko po okolicy. Ludzie oburzeni zaczęli gromadzić się na moście. Widząc to **Woś**, puścił Morawieckiego Jana.

Złodziej...

Prawdziwa opowieść o prawdziwem zdarzeniu

Historja, opisana poniżej, nie jest wymysłem. Rozmowa nasza ze „złodziejem" odbyła się istotnie w poniedziałek ubiegły. Nie dodaliśmy ani słowa i nie ujęliśmy ani słowa. **Red.**

Do pokoju redakcyjnego wszedł młody, dwudziestokilkoletni człowiek. Bez palta, w lichej marynareczce, trząsł się z zimna.

— Słucham pana.

— Chciałbym gdzieś na osobności pomówić z panem redaktorem.

Gdyśmy usiedli w osobnym pokoiku, przybyły spojrzał na mnie uważnie, — jakby chciał wybadać, czy może szczerze rozmawiać ze mną i powiedział:

— Ja muszę panu najpierw powiedzieć, że **złodziej jestem.**

Zdziwiłem się. Taka wizyta nie należy do codziennych. Zapytałem więc:

— Czem mogę służyć?

— Chcę panu powiedzieć dokładnie, kim jestem i jaką mam do pana prośbę.

Zaczął swe smutne opowiadanie, w czasie którego łzy kilkakrotnie tamowały mu mowę, a twarz drgała wewnętrznym bólem.

— Tak złodziej jestem i oszust. Karany więzieniem, notowany w kartotekach Urzędu Śledczego, wykolejeniec.

W czasie wojny bolszewickiej uciekłem z domu i zapisałem się do wojska. Byłem na froncie, a gdy wojna się skończyła puszczono mnie do cywila. Nie miałem rodziny, domu. Bez ubrania, w łachmanach wojskowych, bez pieniędzy, przez kilka dni tułałem się i cierpiałem głód. Z głodu zrobiłem pierwszy krok w mojej złodziejskiej karjerze: ukradłem koszyk owoców.

Złapali mnie. Odsiedziałem w kozie i znów wypuszczono mnie na wolność. Była to późna jesień. W tych samych łachmanach, boso spędziłem kilka godzin na ulicach, w poszukiwaniu jakiejś pracy, któraby mi dała możność kupienia kawałka chleba.

I znów protokuł za włóczęgostwo!

Do 1923 roku pracowałem jako robotnik w Woropajewie. A gdy praca tam się skończyła, poszedłem dalej szukać zarobku, aż za Wilno.

Na jakiejś stacyjce spotkałem takiego samego, jak ja, biedaka, który zwierzył mi się, że mu tu jest źle i chce się przekraść przez granicę do Sowietów.

— Może tam i lepiej będzie — powiedziałem.

Zbliżała się noc, więc zaszedłem do Żyda - karczmarza, żeby za parę groszy przenocować. Ledwie zdążyłem położyć się, gdy usłyszałem stukanie do drzwi i głośną rozmowę:

— Czy tu nocuje młody mężczyzna?

Karczmarz odpowiedział twierdząco.

Wpadli do izby, gdzie spałem. Kilka uderzeń kolbami karabinów i rozkaz pójścia na posterunek.

Naprożno tłumaczyłem, że nie popełniłem żadnego przestępstwa.

— To się pokaże! — mówili.

Na drugi dzień znów mnie badano. Zawołano jakiegoś chłopa i kazano mu poznawać, czy to ja na niego napadłem.

Chłop sam był zastraszony. Powiedział, że zdaje mu się, iż to ja byłem jednym z bandytów, którzy napadli na niego.

I znów zaczęto stosować metody, mające zmusić mnie do przyznania się do udziału w napadzie.

Nie mogłem przyznać się.

Po dwuch dniach wypuszczono mnie. Widocznie znalazł się prawdziwy uczestnik napadu.

Wyszedłem z aresztu z **dwoma złamanemi żebrami.**

Wróciłem do Warszawy. Długo jeszcze cierpiałem biedę, aż wreszcie znalazłem pracę.

Jeden z oficerów, z którym razem byłem na froncie, zaręczył za mnie i zostałem woźnym w Lotniczym Instytucie Badań Technicznych.

Pracowałem tam uczciwie do 1929 roku. Dobrze mi się powodziło. Miałem mieszkanie, ożeniłem się. Wszyscy byli ze mnie zadowoleni, a najbardziej ja, bo miałem zapewniony kawałek chleba dla żony i dwojga dzieci.

W roku 1929 **zredukowali mnie.** Straciłem pracę, usunięto mnie z mieszkania, głód stawał się coraz częstszym gościem w moim domu.

Pracy nie mogłem dostać, próbowałem żebrać, ale to nie pomagało.

Składałem podania do urzędów i różnych instytucji o zapomogę. Wszędzie otrzymywałem jedną odpowiedź:

— Nie mamy!

Gdy raz, w przystępie rozpaczy, zapytałem:

— Cóż mam robić, Czy pójść kraść? — urzędnik starostwa odpowiedział mi:

— Powiesić się!

Chciałem żyć i utrzymać rodzinę. Wpadłem więc na pewien sposób zdobywania pieniędzy.

Wiedziałem, że w Polsce dużo znaczą pułkownicy postanowiłem, wyzyskać to dla siebie.

Udałem się na prowincję i z różnych miejsc telefonowałem do starostw, udając jakiegoś wymyślonego pułkownika.

Gdy powiedziałem staroście, że tu mówi pułkownik Janiszewski, Malewicz czy jakikolwiek inny — zawsze słyszałem:

— Moje uszanowanie, czem możemy służyć panu pułkownikowi?

Wtedy ja, pułkownik, polecałem siebie, bezrobotnego, i prosiłem o jakąś zapomogę.

Z szesnastu województw w Polsce objechałem w ten sposób dwanaście i ani razu mi się nie zdarzyło, żeby starosta odmówił.

W województwie warszawskiem powinęła mi się noga. Złożyłem podanie o normalną zapomogę dla bezrobotnego w starostwie Grodzisko-Mazowieckie. Odmówili. Nawet pięciu złotych nie było.

W parę dni później użyłem swego wypróbowanego sposobu. Zadzwoniłem do starostwa w Grodzisku i poleciłem siebie, już pod innem nazwiskiem.

Starostwo wypłaciło mi 50 złotych i obiecano dawać tę sumę jeszcze przez 2 miesiące.

Ale któryś z urzędników zapamiętał mnie, gdym składał podanie o zapomogę. Zwrócono uwagę na różnicę nazwisk.

Dopiero wtedy zatelefonowano do Urzędu Wojewódzkiego — bo rzekomo polecał mnie sekretarz Urzędu — i tu dowiedziano się, że sekretarz o tej sprawie nic nie wie.

W nocy aresztowano mnie w domu.

W dniu 26 sierpnia Sąd wydał wyrok, skazujący mnie

„Zygmunta Bartnickiego vel Romualda Milewskiego, oskarżonego z art. 591 o to, że w dniu 16.VI 1932 r. w Grodzisku Mazowieckim dokonał oszustwa na sumę zł. 50 na szkodę zast. starosty Edmunda Bundlera... na 3 miesiące więzienia".

Opowiadający przerwał.

— Czego więc pan chce od nas? — zapytałem.

— Niczego nie chcę. Chcę tylko, żeby pan powiedział, jak trzeba męczyć się, jak trzeba oszukiwać **żeby móc żyć.**

Milczałem. Nie umiałem dać żadnej rady temu przestępcy, ale równocześnie nieszczęśliwemu człowiekowi.

— Niech pan napisze, jak to ja żyłem — zakończył naszą rozmowę.

w. cz.

Na grobie Rainisa

Proletarjat łotewski wzniósł pomnik

Dnia 11 z. m. odbyło się odsłonięcie nagrobka na mogile łotewskiego poety i myśliciela proletarjackiego **Rainisa.**

Po śmierci Rainisa utworzył się specjalny komitet pod przewodnictwem tow. **Pawła Kalnina**, który zapoczątkował zbiórkę ofiar na nagrobek i ogłosił konkurs na projekt nagrobka.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyły z całego kraju liczne delegacje oraz tysiące robotników z Rygi i okolic, po uroczystości zaś długo do późnej nocy odbywała się pielgrzymka czcicieli pamięci Rainisa, składających na mogile kwiaty, z których utworzył się wysoki pagórek.

Nadużycia w ministerjum skarbu w Albanji

O **Albanji** głośno było czasu wojny kiedy Niemcy na tym operetkowym tronie osadzili księcia z operetki. O Albanji przez jakiś czas mówiono także po wojnie kiedy to niewielkie królestwo bałkańskie zagospodarowywało się. Od pewnego jednak czasu jest o Albanji zupełnie głucho. Ludzie zdawałoby się zapomnieli o istnieniu tego niewielkiego państwa.

Ale oto naraz **Albanjta** daje o sobie znak życia. W tym tygodniu zgłosił się do siedziby albańskiego ministerjum skarbu prokurator, który po przeprowadzeniu rewizji kasy, **opieczętował kasę ministerjum.**

Podobno prokurator wykrył brak wielu papierów procentowych, które złożone były w charakterze depozytów w kasie ministerjum, oraz brak znaczków pocztowych.

Na trop kradzieży władze albańskie wpadły w ten sposób, iż doszło do ich wiadomości, że w okolicach Tirano, stolicy Albanji, znaczki pocztowe sprzedawane są niżej nominalnej ceny.

Niema chleba, ale będzie szampan

Rząd sowiecki wysłał na **północny Kaukaz** komisję geologiczną, której zadaniem było zbadanie gleby tej części kraju, czy nadaje się ona pod uprawę win szampańskich.

Komisja wróciła z dodatnim wynikiem, stwierdziła bowiem, że na północnym Kaukazie jest około 5 milj. ha. ziemi, posiadającej te same warunki, co Szampanja.

Postanowiono więc opracować projekt założenia wielkich winnic i fabryk win musujących. Dodać należy, że już za carskich czasów wino szampańskie produkowane było nad Donem, gdzie grunt jest kredowy i nadający się do tego celu.

Można jednak mieć poważne wątpliwości co do tego, czy wino szampańskie zastąpi proletarjatowi rosyjskiemu chleb powszedni, którego mu stale brak.

Wystawa pamiątek po ś. p. Żwirce i Wigurze

W nadchodzącą niedzielę otwarta zostanie w Warszawie wystawa pamiątek po lotnikach — por. **Żwirce** i inż.-pilocie **Wigurze.** Wystawa obejmie wszystkie zebrane pamiątki po obu bohaterskich lotnikach, które będą zgromadzone w hali wystawowej w Bagateli.

Do listopada 1933 r.

(PID) W związku z wydaniem dekretu p. Prezydenta Rzeczplitej o palestrze, opracowywane są przepisy wykonawcze do tego dekretu, które określą szczegółowo sprawę **aplikacji w sądach.** Osoby, które w chwili wejścia w życie dekretu, odbywały już aplikację sądową, będą mogły do dnia 1 listopada 1933 r. przejść na stanowiska aplikantów adwokackich, przyczem zaliczony im zostanie czas aplikacji sądowej do obowiązującego 5-letniego okresu aplikacji adwokackiej.

Żegluga na Wiśle

(PID) W ostatnich dniach **uległ poprawie** stan żeglugi na Wiśle. Wody przybrały na skutek ostatnich deszczów o blisko 1½ metra tak, że statki do **Płocka i Torunia** kursują już bez żadnych przeszkód. Przerwana od 2-ch miesięcy komunikacja między **Warszawą a Sandomierzem** wznowiona będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Nadużycia w wileńskim oddziale Czerwonego Krzyża

Przed kilku dniami donosiliśmy o samobójstwie prezesa Oddziału Wileńskiego Czerwonego Krzyża, **Ludwika Uniechowskiego.**

Jak wykazało śledztwo, powodem samobójstwa były popełnione przez **Uniechowskiego** nadużycia, które ostatnio dopiero wyszły na jaw. Wysokość zdefraudowanych sum waha się od 30 do 100 tysięcy złotych.

Uniechowski był znanym na wileńskim bruku działaczem B. B.

Tranzakcja Z.U.P.U. z hr. Jarosławem Potockim

Sprostowania — Wyjaśnienia — Cyfry — Fakty

Wszystkie materjały, wiadomości i obliczenia, dotyczące słynnej dziś na całą Polskę **tranzakcji ZUPU** z przedstawicielami interesów ubezwłasnowolnionego hr. Jarosława **Potockiego**, chcielibyśmy podać naszym czytelnikom w postaci jako-tako przynajmniej uporządkowanej.

Zaczniemy od sprawy niejako personalnej.

Wyjaśnienia pos. Fr. Paschalskiego

Pos. Fr. **Paschalski** nadesłał nam sprostowanie na podstawie art. 22 t. zw. Dekretu prasowego. W gruncie rzeczy sprostowanie to dotyczy komunikatu ag. PRESS, a nie naszej własnej wiadomości; ponieważ jednak podaliśmy w dn. 6 października komunikat ag. PRESS w brzmieniu dosłownem, podajemy też i część istotną wyjaśnień p. **Paschalskiego**. P. **Paschalski** oświadcza:

„Jak się dowiedziałem w ZUP-ie już po podniesieniu zarzutów przez prasę, decyzja w przedmiocie pożyczki (dla hr. Potockiego — przyp. nasz) zapadła w dn. 13 września rb., a więc, nietylko **przed** objęciem przezemnie funkcji doradcy sądowego Jarosława hr. **Potockiego**, ale nawet **przed** moją nominacją przez Sąd Okręgowy na to stanowisko.

Ponieważ po objęciu przezemnie funkcji doradcy sądowego zostało mi zakomunikowane, że sprawa została zdecydowana na posiedzeniu ZUPU, że sumy, które wpłyną, mają być pod kontrolą ZUPU użyte wyłącznie na pokrycie należności pracowników, przeto sprawą się więcej nie interesowałem, jako nie wymagającą żadnych moich czynności.

Jak z powyższego wynika nie mogły i nie mogą przypadać z powodu tej tranzakcji dla mnie jakiekolwiek korzyści nietylko bowiem nie występowałem jako „pośrednik w tranzakcji", co byłoby wogóle niemożliwe przy sprawowaniu funkcji doradcy sądowego (którego wynagrodzenie za czynności określa Sąd, a nie strona), **lecz nie występowałem również** jako doradca sądowy, **którym podówczas nie byłem.**

Franciszek Paschalski.

W ten sposób p. **Paschalski** stwierdza, że cała tranzakcja odbyła **się**, względnie odbywała się, **poza nim.** Nie zmienia to zresztą w niczem naszego zasadniczego poglądu na kwestję, czy **posłowie na Sejm** powinni — ze stanowiska **„imponderabiliów"** — obejmować stanowiska, zmuszające ich do ustawicznych interwencji u władz i instytucji publicznych na rzecz **interesów prywatnych,** interesów **majątkowych,** nie moralnych.

Wyjaśnienia Z.U.P.U.

Otrzymaliśmy ponadto — z przypadkowem opóźnieniem — wyjaśnienie Z. U. P. U. z podpisem p. **Siwika,** znowuż na podstawie art. 22 tegoż Dekretu prasowego. To „sprostowanie" odnosi się znowuż nie do nas, ale do innych pism, które szczegółowiej, niż my, obliczały, wartość owej tranzakcji. Główne punkty sprostowania brzmią następująco:

Nieprawdą jest, jakoby Zakład UPU wymienił p. Jarosławowi **Potockiemu** „małowartościowe" Listy Zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego na Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego; natomiast prawdą jest, że Zakład zgodził się zasadniczo na zamianę 8% Listów Zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, posiadających bezpieczeństwo prawne — pupilarne narówni z 7% Listami Zastawnemi Banku Gospodarstwa Krajowego, przyczem wykonanie tej uchwały Zakład uzależnił od zatwierdzenia jej przez Państwową Władzę Nadzorczą.

Nieprawdą jest, że kurs 8% Listów Zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, opiewających na dolary w złocie, wynosi 48 za 100 nominału; natomiast prawdą jest, że kurs powyższych Listów, według posiadanych przez Zakład urzędowych ceduł giełdy wileńskiej z daty 9, 16, 23 i 30 czerwca 1932 r., a także z daty 7 lipca 1932 r., wynosi 88 za 100 nominału.

Nieprawdą jest, że kurs 7% Listów Zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi 94 za 100 nominału; natomiast prawdą jest, że kurs powyższych Listów Zastawnych wynosi 83,25 za 100 nom., o czem z łatwością można się przekonać z ceduły giełdy warszawskiej, jak również z tychże ceduł giełdy warszawskiej można stwierdzić, że kurs ten od lat kilku nie uległ zmianie.

Nieprawdą jest, że Zakład miał dokonać zamiany 100 nominału 8% listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego **za 100 nomin. 7% listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego; natomiast prawdą jest, że za 260.000 dolarów, co po przeliczeniu na złote przy relacji 1 dolar równa się 8,90 zł., stanowi złotych 2.314.000, nomin. 8% listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego, Zakład miał wydać 7% listów zastawnych** Banku Gospodarstwa Krajowego, łącznej nominalnej wartości zł. 2.214.000.

Nieprawdą jest, że Zakład w razie dojścia do skutku zamiany, poniósłby „miljonowe" lub jakiekolwiek straty materjalne; natomiast prawdą jest, że tranzakcja powyższa żadnemi stratami Zakładowi nie grozi, lecz może być uznana, pod względem finansowym dla Zakładu za korzystną, gdyż zamienia się papiery niżej oprocentowane na papiery wyżej oprocentowane, papiery z 36-letnim terminem umorzenia (7% listy zastawne B. G. K.) na papiery z 28-letnim terminem umorzenia (8% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, umarzalne najpóźniej w 1960 r.).

W końcu ZUPU. dodaje, że tranzakcja umożliwiłaby zapłacenie należności pracownikom dóbr hr. **Potockiego** i potrącenie należności dla ZUPU. oraz spłacenie pożyczki w Banku Rolnym zaciągniętej przez hr. **Potockiego.**

Uwagi „A.B.C."

„A.B.C." w związku z tem sprostowaniem zwraca uwagę:

1) że ZUPU. powołuje się na notowania giełdowe listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego z **czerwca** i **lipca** 1932 r. według ceduły giełdy wileńskiej, podczas gdy notowania nieurzędowe giełdy warszawskiej z **5 października** wynosiły 48 za 100 nominalne, a wcale nie 88;

2) że — według obliczeń ZUPU. — przedstawiciele hr. **Potockiego** mieliby **dopłacić** do całej tranzakcji **przeszło 193.000 zł.,** które to przypuszczenie zakrawałoby na kpiny z czytelnika;

3) że — według przytoczonych notowań giełdy warszawskiej — przedstawiciele hr. **Potockiego** uzyskali faktycznie dla dóbr hrabiego nadwyżkę przeszło 830.000 zł.

Uwagi nasze

My, ze swej strony, ograniczymy się do jednego, krótkiego i bardzo prostego, zapytania:

jeżeli listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego stoją tak wysoko, jak twierdzi ZUPU., jeżeli są tak pewne i tak wygodne dla nabywcy — to po kiego licha robiono ze strony hr. Potockiego całą tranzakcję?

Widocznie istnieje jakaś... **różnica.** Radzibyśmy i w tej sprawie otrzymać wyjaśnienie ZUPU.

Tranzakcja w zawieszeniu

Dyrekcja Z. U. P. U. przedłożyła Min. Opieki Społecznej akta, dotyczące umowy o zamianę listów zastawnych z administracją dóbr Jarosława hr. Potockiego.

Akta tej sprawy są obecnie rozpatrywane przez Ministerjum, które — jak się dowiaduje agencja **Press** — nie zatwierdziło dotychczas uchwały komisji zarządzającej i nie udzieliło dyrekcji ZUPU. w Warszawie zezwolenia na sfinalizowanie tej umowy pożyczkowej. W ten sposób **tranzakcja sama pozostaje w zawieszeniu.**

Przegląd prasy

KIEPSKI ŻART.

Taki „Express Poranny", doprawdy przecenia głupotę swoich czytelników. Bo że mu się nie podobają uchwały naszej **Rady Naczelnej** — to wszystko w porządku. Nie wątpiliśmy, że tak będzie. Ale dlaczego w polemice z tezami uchwalonej rezolucji operuje nieinteligentnemi dowcipami i te dowcipy sam traktuje na serjo — tego zrozumieć niepodobna.

Rezolucja **Rady Naczelnej** stwierdza, że tylko **Rząd Robotniczo - Włościański** wyprowadzić może **Polskę** z obecnego kryzysu i niedoli. To twierdzenie rezolucja obszernie motywuje i kreśli program Rządu Robotniczo - Włościańskiego.

A nieoceniony **„Express"** dufny w naiwność swych czytelników tak sobie oto upraszcza hasło rządu robotniczo-włościańskiego:

Czy naprawdę wprost rada ministrów, złożona z osób, które do objęcia tek zajmowały się fizyczną pracą na roli, albo w fabrykach? Dlaczego? Poco? Właśnie taki skład tego ciała ma być rozwiązaniem wszelkich problematów?

„Express" uważa, że hasło **Rządu Robotniczo - Włościańskiego** jest **„żartem"**. Oczywiście, jeśli to zagadnienie, **zostaje ujęte w tak prostacki i tendencyjny sposób, jak to czyni „Express".** Tak, ten **żart** „sanacyjnego" dziennika jest kiepski. Przecież każdy chyba rozumie, że w haśle rządu robotniczo-**włościańskiego** nie chodzi o takie, czy inne osoby, a chodzi o program, o kierunek, o tło społeczne. Taka polemika, jak wasza, panowie z **„Expressu"**, jest istotnie niepoważna.

ZAMACH NA UNIWERSYTETY.

Po zniszczeniu samorządu terytorjalnego „sanacja" zabiera się z kolei do uniwersytetów.

Przeciwko ograniczeniom autonomji uniwersyteckiej wypowiedzieli się zgodnie wszyscy profesorowie, z wyjątkiem paru „sanacyjnych" karjerowiczów ze **„Zrębu".** Wypowiedziały się też organizacje młodzieży i cała niezależna prasa.

Rektor wszechnicy lwowskiej ks. **Gerstman** tak mówił na otwarciu roku akademickiego w obronie wolności nauczania:

„Wszelkie „narzucanie" profesorów z zewnątrz, mogłoby doprowadzić do obniżenia wysokiego poziomu naukowego uniwersytetu, a spowodowałoby pewne niesnaski lub zatargi w gronie kolegów. Profesor, dopuszczony do grona nauczycielskiego najwyższej uczelni, nie powinien być usuwany ani przenoszony na inną placówkę naukową.

Rektor lub dziekan mianowany, albo choćby tylko zatwierdzony, a tembardziej usuwalny, przestaje być do pewnego stopnia przedstawicielem najwyższej uczelni, a staje się raczej urzędnikiem.

A o swobodzie stowarzyszeń studenckich tak mówił lwowski rektor:

„Do władz akademickich powinno **należeć zatwierdzanie statutów stowarzyszeń studenckich, boć profesorowie** mogą najlepiej oceniać potrzeby **młodzieży. Sądownictwo akademickie, autonomiczne, to nie przeżytek i zabytek** dawnej **rzeczypospolitej akademickiej, ale to instytucja, która najlepiej i jedynie może uzgodnić godziwą swobodę akademicką z zachowaniem ładu, porządku i godności akademickiego obywatela".**

Podobne przemówienie w **Wilnie** też na otwarciu roku akademickiego wygłosił rektor prof. **Opczyński.**

Na konferencji rektorów z p. min. **Jędrzejewiczem,** która niedawno się odbyła, jak donosi **„ABC",** nie podniósł się ani jeden głos w obronie „reformy" p. ministra. Przeciwnie. Wszyscy wypowiedzieli się za utrzymaniem autonomji uniwersyteckiej.

P. min. **Jędrzejewicza** to nie przekonało. Oświadczył, że swój projekt wprowadzi w życie. Wywoła on poważne reakcje sfer profesorskich i młodzieży.

S-ek.

Dział literacki

STEFAN NAPIERSKI.

Z powodu wierszy Słobodnika

Dla uniknięcia nieporozumień zastrzegamy się raz jeszcze, że, pozostawiając autorom, piszącym w naszym *„Dziale Literackim"*, zupełną swobodę wypowiadania się, zwłaszcza, *gdy podpisują swe prace imieniem i nazwiskiem,* — nie bierzemy na siebie tem samem odpowiedzialności za każdy akurat pogląd, czy każdą ocenę, formułowaną przez poszczególnych autorów. *Red.*

Słobodnik należy do najpopularniejszych poetów młodego, poskamandryckiego pokolenia; przedostał się już nawet do antologji, gdzie wielce go wychwalano; warto zatem przyjrzeć się dokładniej, czy wnosi cokolwiek nowego, lub, choćby, wartościowego? Zbyt szybka bowiem i zbyt entuzjastyczna akceptacja tego niepozbawionego talentu liryka świadczy, zdaniem naszem, o jednem tylko: o dezorjentacji kulturalnej i łatwiznie upodobań polskiej czytającej publiczności, demoralizowanej latami przez krytykę stronniczą, niekompetentną lub też przez całkowity brak krytyki. Osobą i twórczością poety zajmiemy się o tyle tylko, o ile wyda się nam **symptomatyczna.** Czytając wiersze Słobodnika, przyjmujemy bez wahania określenie, rzucone kiedyś przez Wittlina i Wata, określenie **epigonizmu.** Jest zrozumiałe i nawet pocieszające, że z gniewem bronią się przeciwko niemu młodzi poeci polscy; jeśli bywa ono krzywdzące, zastosowane w czambuł, trafnie jednakże odmalowuje tło, z którego wyrastają zbiorki, podobne pierwszemu tomikowi **Słobodnika, — „Modlitwie o słowo".** Sam tytuł, od wielu już lat stereotypowy i wczoraj jeszcze panujący nagminnie,— jest jednem z dalszych odgałęzień nieszczęsnego słoworództwa Tuwima; ale u autora „Słów we krwi" jest ono organiczne i niejako samowystarczalne, kiedy tu, jak u tylu innych, zarażonych tą tendencją, jest pustą etykietą, pośredniem przyznaniem się do bezsiły. Słowo w oderwaniu bowiem — to mit, to Logos, a pod piórem poety wieku XX — pałeczka czarnoksięska, przed którą pada on plackiem, jak przed nowym fetyszem. Pałeczka to czuła, bo i któż dzisiaj nie jest wrażliwy, łatwo drgająca pod cudze prądy; zarazem udoskonalona, mechanicznie, jak nowoczesna pozytywka — samograj; dlatego to nastawienie artystyczne autora w wierszu tytułowym jest skostniałym konwenansem, a sam utwór niewybrednym i naiwnym zlepkiem wielkich, przebrzmiałych wzorów: **Mickiewicza i Słowackiego,** a także echem najpiękniejszych wierszy **Lechonia.** Podobnie rzecz się ma z wierszem na **„Śmierć Żeromskiego"**, pełnym fałszywego patosu i deklamacyjnej czczości. Dziwnie łatwo jakoś zapominają najmłodsi poeci, że do pewnego gatunku poezji trzeba mieć prawo, trzeba się módz z niego **wylegitymować;** syntezy bowiem nie osiąga się za cenę ładnego i łatwego rymowania; wtedy zastępuje ją **rekwizyt.**

Zresztą takich łatwiutkich i śliczniutkich wierszyków jest tu sporo: „O mowie polskiej" (proszę zauważyć pretensjonalność i wtórność tego tytułu), „Św. Franciszek" (bo i jakżeż tu u roztkliwieńca obeszłoby się bez tego tematu). i najlepszy: „Rzeczy"; pewną, niepozbawioną manjery, wylewnością liryczną wyróżniają się jeszcze: „Twardowski" i „Don Juan", gdzie w jednej ze strof najniespodziewaniej podają sobie ręce Lechoń i Słonimski. Okazuje się, że w danym wypadku tak hucznie głoszona walka ze „Skamandrem" uwarunkowana jest **współzależnością;** hasła grupie tej przeciwstawić nie trudno, gdyż haseł nie posiada ona żadnych, co najwyżej zespół nieprzeciętnych indywidualności! ale chodzi przecież o **aktywność** samej poezji nie o prężność buńczucznych gestów. Słobodnik, mimo swą bezkrytyczną chwytliwość, operowanie reminiscencjami nie najwyższej próby oraz nieskoordynowanie kompozycyjne, jest niewątpliwie poetą. To ukazuje dowodnie choćby wiersz „Pogoda" o kilku niezgorszych efektach lirycznych, zaś „Opowieść o drwalu", „Ksiądz proboszcz" (i ile zapomnieć o ckliwej jego i zakłamanej sielankowości). „Rzecz o Polsce" wreszcie (tylko że tytuł nieudolnie skopjowany jest z Norwida) pozwalałyby oczekiwać od Słobodnika niepozbawionych wartości utworów dekoracyjnie-epickich, gdyby zdobył się na odrzucenie rutyny poetyckiej, która bruździ wszędzie, i każe zaśmiecać mu zwrotki dźwięcznemi banalnościami w rodzaju: „dmuchy - wydmuchy", „piorunne błyskawice", „błyskawic igliska". i wieloma podobnemi niesmacznościami. Dzisiaj wogóle jest moda w Polsce na liryczną krzepę; jest to może nawet objaw społeczny, natrafiający na czułą opiekę sfer oficjalnych: ów cały imperjalizm uczuciowy bez pokrycia, owa tężyzna na kredyt, owo przechwalanie się bicepsami, by na gwałt podrabiać najwpływowszych i najlepiej sytuowanych z rodaków: podoficerów. Stąd sądzę, wynika ta cała podejrzana pochwała „pracy", rękodzielnictwa rozmachu, która staje się wreszcie ogranym i nieszczerym tematem kiepskiej literatury, zawsze i wszędzie forytowanej przez faszyzm. Znamienne jest, że ogłupienie zaszło tak daleko, iż hymn ku czci techniki przemienia się tu w popisywanie nudną i nużącą techrikę poetycką.

Szczupły pierwszy tomik **Słobodnika** jest niejako prezentacją sił, i to nietylko osobistych, dlatego zatrzymujemy się nad nim dłużej. Nie brak nawet konsekwentnie — błahej stylizacji, która niegdyś w tak znacznym stopniu charakteryzowała skamandrytów, przy dość znacznym lecz bez porównania mniejszym, niż u zwalczanych poprzedników, opanowaniu środków poetyckich w „Liście mistrza Villona do mnie". I oto narzuca się pytanie: na co to?

Pytanie to wogóle zawisło nad poezją najmłodszych. Dobrze jest dewaluować środki dotychczasowe, o ile ulegają zakrzepnięciu; ale na miejscu manjery wczorajszej nie można podstawiać manjer przedwczorajszych, głosząc, że jest to nowatorstwo; pomimo talentu, jest się wtedy reakcjonistą, choćby się nie wiem jak zręcznie, czy naiwnie wygrywało nutki pozornie społeczne. Przewartościowanie wymaga bowiem innych wartości, przemyślanych i zaczepnych których napróżnoby szukać u **Słobodnika,** najbardziej poczytnego i najbardziej rozreklamowanego z pośród „kwadrygistów". Aby ocenić drugi z kolei tom tego bezustannie i bezprzedmiotowo roztkliwionego liryka, należałoby powtórzyć wszystkie uwagi o źródłach i ujściach tej całej pseudo - poezji; zamiast tego przejdźmy odrazu in medias res. I cóżże wtedy widzimy?

(Dok. nast.).

Aresztowanie

(PID) Z nakazu władz prokuratorskich aresztowany został starszy felczer więzienia w Mokotowie **Ludowski.** Przyczyny tego aresztowania, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

Bankier Kwinto na wolności

Oskarżony o szereg nadużyć bankier Kwinto wypuszczony został na wolność, po złożeniu gwarancji hipotecznej na sumę zł. 150.000.

O tani opał dla inwalidów

(PID) **Związek Inwalidów R. P.** złożył memorjał Ministerjum Rolnictwa o wprowadzenie sprzedaży drzewa z lasów państwowych dla inwalidów na warunkach ulgowych. Podobne pismo wystosowane zostało do Ministerjum Komunikacji z prośbą o zastosowanie 50% ulg przy przewozie węgla, przeznaczonego dla inwalidów.

Papierosy więcej nie stanieją

Jedna z rządowych agencyj zaprzecza kursującym pogłoskom o dalszej obniżce cen papierosów i innych wyrobów tytoniowych.

W dn. 13, 14 i 15 października b. r. od godz. 18 — 19, w lokalu wydawnictwa **„Wiadomości Literackich"** (Królewska 13, pawilon Instytutu Propagandy Sztuki), Antoni **Słonimski,** podpisywać będzie dla nabywców egzemplarze swojej nowej książki p. t. **„Moja podróż do Rosji".** Egzemplarze do nabycia na miejscu.

Kradzież w Zarządzie Kolejek Leśnych w Hajnówce

(Kor. własna).

Kasjer Zarządu kolejek leśnych w **Hajnówce,** Mikołaj **Szałkowski** systematycznie od dłuższego już czasu trwonił skarbowe pieniądze. Gdy suma roztrwonionych pieniędzy dosięgła **kilkunastu tysięcy złotych,** postanowiono udać okradzenie kasy. W tym celu usunięto z pod biura kolejek stróża nocnego **Szymańskiego,** posiadał on bowiem dwa bardzo złe i czujne psy, które zawsze zabierał ze sobą na nocny dyżur i postawiono na jego miejsce drugiego stróża Feliksa **Kurowskiego,** dając mu do dozorowania cichego i łagodnego psa, który zna ludzi wtajemniczonych w całą aferę.

W dniu krytycznym ostatni z biura kolejek wyszedł kasjer **Szałkowski** i wręczając klucze od biura stróżowi **Kurowskiemu,** zapewnił go, że wszystko jest w porządku i że wszystkie okna on, Szałkowski pozamykał. Stróż Kurowski, nie wierząc zapewnieniom, sprawdził okna i przekonał się, że jedno z nich jest tylko domknięte, lecz nie zamknięte na haczyk — tak, że można je było swobodnie od zewnątrz otworzyć i zamknąć.

O godzinie 2-ej w nocy szwagier b. zarządcy kolejek leśnych dziesiętnik drogowy kolejek, **Rajn,** podszedł najpierw do tego okna, lecz, przekonawszy się, że jest ono zamknięte — udał się z drugiej strony do drzwi i zaczął je otwierać wytrychem.

Na tem przyłapał go stróż Kurowski i rano doniósł o tem pisemnym raportem kierownikowi kolejek inżynierowi **Sieradzkiemu;** ten jednak **ukarał(!)** stróża 8-mio dniowym bezpłatnym urlopem(!!).

W trzy tygodnie później ujawniono defraudację kilkunastu tysięcy i kasjera **Szałkowskiego** aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w **Białymstoku.** Ale czy tylko on powinien być aresztowany?

W tem samem przedsiębiorstwie zwolniono robotnika torowego Anatolego **Kuryłę** za to, iż przez 11 lat uczciwie pracował, a nie chciał się wysługiwać na robotach prywatnych swoim zwierzchnikom, **gdyż wiedział, że to jest nadużywanie Skarbu Państwa.**

Zwolniono portjera Michała **Kuryłę,** pracującego uczciwie przez 11 lat na kolejkach za to, iż miał cywilną odwagę oficjalnie zameldować swym przełożonym o okradaniu Skarbu Państwa, przez wprowadzanie do list płacy „martwych dusz" i o innych nadużyciach, pozwalniano z pracy ludzi uczciwych i zdolnych, a ich miejsca poobsadzano elementem o niejasnej przeszłości i kryjących się za organizację B. B. i Z. Z. Z.

P. dyrektor **Sieradzki,** zamiast pilnować, by nie okradano kolejek, zwalcza związek klasowy (ZZK.), który nazywa „komunistycznym", gdyż używa tam się formy „towarzysz". Zwalnia się po 12 latach pracy robotników braci Kuryłło, Nowosielskiego i innych, a przyjmuje się mających emeryturę. Pomocnik Sieradzkiego, który pozatem jest emerytem, **wygraża robotnikom rewolwerem, wołając, „ja tu rządzę a nie Związek".**

Dintojra literacka T. U. R.

W sobotę dn. 15 bm. o godz. 9 wiecz. w sali restauracyjnej ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się

pierwsze zebranie towarzyskie i dintojra literacka T. Uż R.

Humor — Zjadliwość — Żart—Ironja— i — Publiczność. Autorzy — Wykonawcy i — Publiczność.

Zaproszenia otrzymywać można w **Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.**

Komedja z „Niepodległością Mandżurji"



„Przedstawiciele" Mandżurji i Japonji podpisują traktat „wiecznej przyjaźni".

Konfiskaty

Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała następujące dzienniki: **„Naprzód"** Nr. 232, **„Słowo Pomorskie"** Nr. 234, **„Gazeta Bydgoska"** Nr. 234 i **„Kurjer Pomorski"** Nr. 464, oraz czasopismo **„Szczerbiec"** Nr. 21 z dn. 11 b. m.

Aresztowanie aferzystów

Z polecenia sędziego śledczego I-go rewiru Czerwiakowskiego, wezwani zostali onegdaj również do lokalu Zjazdu Sędziów Śledczych bracia Wacław i Marjan Maciejewscy, kucharze, którzy swego czasu przy ulicy Kredytowej 18 otworzyli zakład gastronomiczny i paszteciarnię p. f. „Kulinar". Bracia - kucharze, przyjmując personel, pobrali kaucję w sumie kilku tysięcy złotych. Po kilku miesiącach, z powodu małej frekwencji gości, zakład zamknięto, kaucji zaś nie zwrócono. Poszkodowani złożyli skargę odnośnym władzom. Wacław Maciejewski stawił się, Marjan zaś — ukrywał się. Wczoraj post. I-go komis. Skrzypek, otrzymawszy poufne informacje, udał się do mieszkania Julji Jasińskiej (Furmańska 6), gdzie na strychu, mającym połączenie z meiszkaniem J. odnalazł poszukiwanego kucharza, leżącego na łóżku. Przy pomocy drugiego policjanta aferzystę aresztowano i przeprowadzono do lokalu Zjazdu Sędziów. Obu braci, ponieważ nie mieli kaucji w sumie 2.000 zł., osadzono w więzieniu na „Pawiaku".

Aresztowanie 2-ch urzędników

Z polecenia sędziego śledczego Przewłockiego, onegdaj wezwani zostali piśmiennie do lokalu Zjazdu Sędziów Śledczych (Nowy Zjazd 1) dwaj urzędnicy Ministerjum Skarbu, jako oskarżeni o branie łapówek. Sędzia, po zbadaniu urzędników aresztował ich. Następnie przewieziono oskarżonych do więzienia śledczego, przy ul. Dzielnej 24.

Zamachy samobójcze

27-letni Edward Garnek (Madalińskiego 45), bez zajęcia, napił się esencji octowej.

28-letni Jankiel Roja (Dzika 38), stolarz, również w celu samobójczym napił się esencji octowej. Pomocy desperatom udzieliło Pogotowie, poczem G. przewiozło do szpitala św. Rocha.

Z głodu

Wczoraj rano na Placu Grzybowskim zasłabł nagle 24-letni Stanisław Matuszkiewicz (Włochy), bezrobotny. Lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie z głodu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Banknoty: Dol. St. Zjednoczonych 8.91.

Metale: Rub. zł. 4.6; Rub. sr. 1.46; Sr. bilon rosyjski 0,63.

Dewizy: Berlin 211,95, Gdańsk 173,65, Belgja 123,85, Holandja 359, Londyn 30,77, N. Jork 8.91,2, Paryż 35,02, Praga 26 4, Sztokholm 158,5, Szwajcarja 172,35, Czerwoniec 2,4.

Za Drzewo!

Jeszcze jeden trup!

Sosnowiec, 11 października (PAT). Gajowy lasu Towarzystwa „Saturn" w Sączowie Jan Niemiec napotkał kilku osobników, ścinających drzewo. Doszło do utarczki, podczas której gajowy **wystrzałem z rewolwetu zabił jednego z nich Bolesława Przybylaka, z Dobieszowic. Gajowego zatrzymano.**

„Wschodnie Locarno"

Paryż, 11 października (ATE). Premjer **Herriot** odbył dziś półtoragodzinną konferencję z bawiącym tu w przejeździe do Bukaresztu **Titulescu.** O przebiegu i wyniku rozmowy pomiędzy Herriotem i Titulescu nie wydano żadnego komunikatu rządowego. W kołach politycznych utrzymują jednak, że tematem dzisiejszej rozmowy była sprawa rokowań rumuńsko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji. Premjer Herriot, jak podkreślają koła polityczne, zwrócił uwagę Titulescu na niezwykłą doniosłość jaką stworzy system wzajemnych paktów o nieagresji **pomiędzy Francją, Polska, Rumunją i Sowietami. System ten stworzy pewnego rodzaju „Wschodnie Locarno" i przyczyni się w wybitnym stopniu do zwiększenia bezpieczeństwa na Wschodzie Europy.**

Z Komisji spraw zagranicznych Reichstagu

Ostra rezolucja przeciw Rządowi Papena

Berlin. 11 października (ATE). Obradująca dziś komisja dla spraw zagranicznych powzięła niezwykle ostrą w tonie i formie uchwałę, domagającą się kategorycznie osobistego zjawiania się przed komisją kanclerza Rzeszy, ministra spraw zagranicznych i ministra Reichswehry celem udzielenia wyjaśnień w sprawach polityki zagranicznej obecnego rządu. Powzięta przez komisję rezolucja zarzuca rządowi Rzeszy wstrzymującemu się, jak wiadomo, od udziału w obradach komisji, aż do do chwili wyjaśnienia prawomocności ostatniego głosowania, w którem rząd otrzymał votum nieufności, złamanie konstytucji i zastrzega się kategorycznie przeciwko taktyce stosowanej przez rząd wobec obradującej komisji parlamentu.

Bijąc po kieszeni, uczy się rozumu!

Paryż, 11 października (ATE). Dziennik urzędowy w Madrycie ogłasza dziś listę **156 arystokratów** hiszpańskich, którym postanowiono wywłaszczyć majątki bez odszkodowania za udział w ostatnim zamachu przeciwko republice.

Proces lipski

Berlin, 11 października (PAT). Trybunał stanu Rzeszy kontynuował dziś sprawę, dotyczącą sporu konstytucyjnego pomiędzy byłym Rządem a byłym rządem Rzeszy. W imieniu kanclerza Papena dyrektor ministerjalny Gottheimer złożył oświadczenie, że pomiędzy kanclerzem a Hitlerem nie było żadnego porozumienia w sprawie zarządzeń przeciwko Rządowi pruskiemu i że nie przeprowadzono żadnych rokowań w tym względzie.

134 lata więzienia

Wilno, 11 października (PAT). Dzisiaj zakończył się proces przeciwko 27 osobom, oskarżonym o należenie do komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Wyrokiem okręgowego sądu wileńskiego wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi zbrodni z art. 102 cz. 1-sza k. k. Dwóch oskarżonych skazano na **9 lat** ciężkiego więzienia, 6 na **7 lat,** 14 na **5 lat,** 4-ch na **1 rok,** a jednego oskarżonego uniewinniono.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Narodowy **Aleksy Tołstoj: „Car Iwan Groźny".** Tragedja w 5 aktach. Wolny przekład **Stanisława Miłaszewskiego.** Insc. i reż.: **Karol Borowski.** Dekoracje: **Karol Frycz.** Dyrekcja **Ludwik Solski.**

„Car Iwan Groźny" czy raczej **„Śmierć Iwana Groźnego"** jest częścią trylogji, napisanej przez Aleksego Tołstoja w latach 1866 — 1870 i obejmującej obok cytowanego dramatu dwa inne: **„Car Teodor Iwanowicz"** i **„Car Borys Godunow".** Autor dramatu był u nas znany z przekładu popularnej powieści historycznej z czasów Iwana Groźnego p. t. „Książę Srebrny".

Wystawiony obecnie w „Teatrze Narodowym" dramat Tołstoja w wolnym, lecz świetnym przekładzie **Stanisława Miłaszewskiego,** ma i może mieć dla nas posmak swoisty i szczególny.

Zawiera bądź co bądź niemało mile łechcących ambicję narodową aluzyj do stosunków polsko - rosyjskich z czasów triumfalnej wyprawy Batorego na Połock i Psków. W starciu słownem posła polskiego — Haraburdy z Iwanem Groźnym wychodzi na jaw tak aktualne zarówno w czasach Groźnego jak i w chwili obecnej przeciwstawienie azjatyckiego samowładztwa Wschodu — liberalnemu indywidualizmowi Zachodu.

Polska w tej walce z krwawym despotyzmem carów staje się rzeczniczką praw ludzkich i godności obywatela, co dla tych płaszczących się przed kaprysem samodzierżcy bojarów jest rzeczą niemal niepojętą i obcą całkowicie ich psychice.

Ta historyczna sztuka, rzucając na tło dziejowe XVI w. odwieczny problemat walki Wschodu z Zachodem, tłumaczy nam w znacznej mierze teraźniejszy stan rzeczy i istotę tego przeciwstawienia.

W gruncie rzeczy, niezależnie od zmiany stosunków społecznych niewiele się w Rosji od czasów Groźnego zmieniło. Ten sam system rządzenia, polegający na całkowitem zdeptaniu jednostki, obezwładnieniu jej czynnych a indywidualnych podatności, przyświecał zarówno Groźnemu i Piotrowi Wielkiemu jak Leninowi czy Stalinowi.

Aleksy Tołstoj, jak potem **Dostojewski,** choć zdobywają się na krytykę osób, wartości samego systemu samowładnych rządów nie podają w wątpliwość. Nawet krwawa tyranja Groźnego nie pozbawia autora przekąsu wobec wolnościowych urządzeń Polski, które tych „prawdziwie rosyjskich" ludzi niczem nie pociągają ani nie nęcą.

Wolności obywatelskiej, ucieleśnionej ostatecznie w demokracji parlamentarnej, która stała się podwaliną ustroju politycznego państw zachodnio - europejskich, przeciwstawiono w Rosji słodycz niewoli, polegającej na całkowitem zniwelowaniu jednostki i podporządkowaniu jej woli centralnej.

W chwili obecnej obydwie te zasady ukazują już tylko swoje negatywne oblicze.

Znajdujemy się w przededniu próby pogodzenia tych rozbieżności tworzenia jakiejś eurazyjskiej syntezy.

Spór polsko - rosyjski przestanie być wtedy może aktualny.

Lecz to już wykracza poza analizę sztuki.

Morał natomiast wystawionego dramatu **Tołstoja** możnaby ująć sprosta w sposób następujący: **Groźny** jest wprawdzie katem i tyranem, lecz władza jego pochodzi od Boga, który, kierując ręką szaleńca, pełni dzieło swoje. Najwyższem bohaterstwem człowieka jest uległość wobec niepojętych dla niego wyroków przeznaczenia. Największe zło trzeba przyjąć jako najwyższe dobro.

Z tych założeń wychodząc, autor choć z upodobaniem niemal maluje nam całą potworność cara, nie pozbawia go jednak aureoli wzniosłego kapłana przeznaczenia, ofiary tragicznej dziejów, przez które dzięki jego zbrodniom przechodzi „wiew boży".

Choć takie ujęcie jest zupełnie dowolne i urąga krytycyzmowi historycznemu, trudno mu odmówić oryginalności i artystycznej sugestji.

Zresztą i w naszej poezji na lat 20 przed tym dramatem Tołstoja pojawił się utwór który, zużywając ten sam materjał historyczny, mianowicie losy Groźnego, rzucone na tło dziejów legendarnych Popiela, w podobny sposób uświęca i poetyzuje zbrodnię: jest nim rapsod pierwszy **„Króla - Ducha" Słowackiego.**

Zarówno w **Groźnym,** jak i w **Popielu,** tkwi tragiczna świadomość własnej wielkości, której występek i zbrodnia bynajmniej nie przesłania, lecz dodaje aureoli i mocy. Dość zestawić zbrodniczego Iwana z podlizną duchową całej jego rady bojarskiej, by przyznać mu całkowite prawo samowładnego wzniesienia się ponad tych wszystkich ludzi.

Słowacki, mając większe poczucie rzeczywistości od rosyjskiego pisarza nie tworzy wokół swego bohatera takiej pustki dookolnej. Popiel zmaga się i ulega wyższej i godnej siebie indywidualności Śwityna, którego prototypem będzie tutaj blada i nikła postać pozasceniczna Kurbskiego.

Dramat Tołstoja nie jest bynajmniej żadnem arcydziełem, na naszym jednak gruncie jest wcale ciekawym pokazem bezpretensjonalnego realizmu historycznego niemal reportażu dziejowego, który w każdym razie ma o wiele więcej możności oddziałania na teraźniejszą publiczność od ckliwego patosu romantycznego naszych dramaturgów historycznych w rodzaju Rydla czy Brończyka.

Dlatego nie można odmówić dyrekcji **„Teatru Narodowego"** szczęśliwej ręki w wyszukaniu i odświeżeniu tej sztuki, jak równie szczęśliwym pomysłem było przed pół rokiem wystawienie **„Don Carlosa" Szyllera.**

Rolę tytułową z mistrzostwem sobie tylko właściwem odegrał Kazimierz **Junosza - Stępowski,** stwarzając niczem niezatartą, pełną upiornej wyrazistości, tragiczną maskę potępieńca, równą pod względem siły wyrazu niezapomnianej kreacji tegoż aktora z przed kilku lat — Henryka IV — ze sztuki Pirandella.

O technice gry Junoszy-Stępowskiego, podobnie jak jego mistrza bodaj — Ludwika **Solskiego** należałoby właściwie pisać studja specjalne. Wszelkie recenzyjne pochwały wydają się w tym wypadku żenującym konwenansem.

Sztuka zresztą w całości wystawiona z właściwą „Teatrowi Narodowemu" starannością i drobiazgowem sharmonizowaniem wszystkich szczegółów—robi imponujące wrażenie i rokuje długotrwałe powodzenie.

Z ról poszczególnych na wyróżnienie zasługuje Józef **Węgrzyn** (Borys Godunow), świetny w każdym szczególe— Gustaw **Buszyński** (książę Szujski), Wiesław **Gawlikowski** (Zacharjin - Jurjew) i doskonały Bogusław **Samborski** w prowokującej salę do nadprogramowych oklasków roli posła polskiego — Haraburdy.

Dział kostjumowo - dekoracyjny w niezawodnych rękach **Karola Frycza** nadał sztuce wspaniałą oprawę stylową.

Przekład Stanisława **Miłaszewskiego** czysty, poprawny, gibki i potoczysty może dzięki swojej literackiej gładkości i jednolitości stylu zaciera chwilami celowe archaizmy i swoistości gwarowe oryginału. Ze względu jednak na kolosalne trudności, z jakiemi tłumacz musiał się borykać, tę programową jednolitość stylu należy uznać za uprawnioną licencję „wolnego" wszak przekładu.

Jan N. Miller.

Na marginesie afer pszczyńskich

Wyrwać chwast z korzeniem

II.

My dla zachowania jaknajwiększej rezerwy i bezstronności ograniczymy się do przypomnienia głosów prasy już nie tutejszej, lokalnej, a szerszej stołecznej, które nie powinny były ujść uwagi zarządu pszczyńskiego w chwili angażowania wymienionego pana na tak ważne stanowisko.

„Kurjer Warszawski" w Nr. 20 z dn. 21 stycznia 1927 pisze na str. 4 w korespondencji z Katowic p. t.: **„Skazanie dyrektorów"**:

„W związku z wykryciem w Polskim Banku Kredytowym w Katowicach zatajenia cyfr podatku dochodowego śląski Wydział skarbowy skazał dyrektorów tegoż Banku, Karola **Goldfelda** na 75.000 zł. oraz Z. **Slesińskiego** na 35.000 zł. kary. O ile grzywna ta nie zostanie w 4 tygodniach uiszczona, władze skarbowe skierują sprawę na drogę sądową".

„Kurjer Czerwony" w Nr. 264 z 16-go listopada 1927 na str. 3 pisze pod tytułem: **„Koniec złotej ery spekulacyjnych banczków żerujących na kieszeniach obywateli"**.

„Rząd likwiduje niesolidne instytucje kredytowe. Jak się dowiadujemy szereg rewizyj dokonanych przez Generalny Inspektorat bankowy Min. Skarbu w Polskim Banku Kredytowym w Katowicach doprowadził do wykrycia szeregu nieprawidłowości i wykroczeń. Nadzorcze władze skarbowe niezależnie od wytoczenia sprawy karnej zarządziły usunięcie od udziału w zarządzie Banku zamieszanych w stwierdzone wykroczenia, a w tej liczbie dyrektorów tegoż banku **Slesińskiego** i **Goldfelda**. Jak słychać, jeden z wymienionych dyrektorów tegoż banku p. **Slesiński** niezrażony powyższymi zatargami z kodeksem karnym zabiega w kołach rządowych przy pomocy przyjaciół, rekrutujących się ze sfer partyjników, o czołowe stanowisko w jednej z większych instytucyj".

„Kurjer Poranny" w Nr. 14 z 14 stycznia 1928 pisze na str. 2 pod napisem **„Skandaliczne szczegóły dzierżawy „Orbisu"**:

„W związku z głośną swego czasu sprawą niedoszłej tranzakcji objęcia dzierżawy „Orbisu" przez włoską spółkę wyszła obecnie na jaw skandaliczna afera łapówkowa. Oto imieniem „Orbisu" dyr. Kuśnierski wniósł do władz doniesienie karne przeciw Zbigniewowi **Ślesińskiemu**, dyrektorowi Polskiego Powszechnego Banku Kredytowego w Katowicach, oskarżając go o zbrodnię oszustwa. **Slesiński** celem uskutecznienia tranzakcji z konsorcjum włoskiem miał kilku osobom wręczyć gratyfikację i na ten cel we lwowskiej filji „Orbisu" pobrał we wrześniu 1927 kwotę 3.000 zł., w październiku dalsze 3,000 zł., w listopadzie 500 dol., a 1 grudnia r. z. w Warszawskiej filji „Orbisu" 1000 zł. bezpodstawnie powołując się na polecenie dyr. **Kuśnierskiego. Kuśnierski** w doniesieniu swem stwierdza, że **Slesiński** pobrał łącznie 7.000 zł. i 500 dol. i że zobowiązał się tę kwotę rozdzielić jako gratyfikacje kilku osobom w związku z pertraktacjami o objęcie „Orbisu" przez konsorcjum włosko - polskie. Otóż **Kuśnierski** stwierdza, że **Slesiński** pieniądze te zatrzymał, gratyfikacji nikomu nie wypłacał, a obecnie nie chce „Orbisowi" przedłożyć spisu osób, którym, jak twierdzi, pieniądze wręczył. W konkluzji „Orbis" oskarża **Slesińskiego** o oszustwo oraz o nieprawne podjęcie 1.000 zł. z filji „Orbisu" w Warszawie".

Tyle cytatów chyba wystarczy, Jaki obrót wzięły dla **Slesińskiego** powyżej wymienione konflikty z kodeksem karnym, czy został skazany, czy też skazania uniknął, jest tutaj całkowicie obojętne. Faktem jest z jednej strony uderzające podobieństwo machinacji opowiedzianych w notatce **„Kur. Porannego"** z ujawnioną ostatnio sprawą **Login-Wyrostek.** Faktem jest dalej, że zarządowi pszczyńskiemu nie mogły być te głosy nieznane, a przynajmniej przy jakim takim wywiadzie o jego osobie przed zaangażowaniem nie powinny były pozostać tajemnicą. Chyba że właśnie taka przeszłość kandydata mogła być zarządowi dla jego zamiarów czy też dla funkcyj, jakie mu powierzyć zamierzano, poprostu pożądaną. Zarówno niedbalstwo w stwierdzeniu powyzszych faktów, jak i zamykanie oczu na nie, godnem jest jaknajostrzejszego napiętnowania, bo jedno i drugie może uchodzić za złą wolę, której celem widocznym było posługiwanie się ciemnemi indywiduami i ciemnemi środkami na szkodę materjalną i moralną polskich urzędów.

3) Chyba, iż możnaby przypuścić, że byłaby możliwą **trzecia ewentualność**, a mianowicie, że zarząd pszczyński działa w **dobrej wierze** i że uczynił swój wybór na skutek jakichś **poważniejszych referencyj, interwencyj czy protekcyj.** Ale ta ewentualność byłaby dla polskiej sprawy na Śląsku **najbardziej kompromitującą i wymagałaby bezwzględnego ujawnienia i postawienia pod pręgierz wszelkich sprężyn niewidomych a karygodnych, ponoszących całkowitą i ciężką odpowiedzialność moralną za cały ten skandal,** wstrząsający głęboko sumieniem całej ziemi śląskiej i narażających na szwank powagę i honor administracji państwowej i jej organów. A zatem wyrwać ten chwast z korzeniem i to jaknajprędzej i jaknajgruntowniej!

Inż. Czesław Motyka.

W dniu 15 b. m. Administracja i Oddział Rachunkowy Urzędu Telefonów Międzymiastowych z ul. Ordynackiej Nr. 9, oraz Kasa tegoż Urzędu z ul. Kopernika Nr. 36-40 zostaną przeniesione do nowego gmachu przy ul. Barbary Nr. 2 (róg Poznańskiej).

W związku z tem od dnia 17 bm. wszelkie czynności, dotyczące Administracji Urzędu, likwidacji rachunków i opłat za rozmowy kredytowane, będą załatwiane w nowem miejscu urzędowania na parterze.

Zmienione Nr. Nr. telefonów są zamieszczone w części II spisu abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej.

Stacja Międzymiastowa pozostaje nadal w dotychczasowym lokalu przy ul. Zielnej Nr. 39. 782

Wszystkie zainteresowane sfery społeczeństwa

Bronią się przeciwko zamachowi

na czas pracy w sklepach i zakładach fryzjerskich

Poseł **Wiślicki,** od chwili znalezienia się w klubie B. B., czyni starania, o **zmianę przepisów normujących zamykanie sklepów i zakładów fryzjerskich w niedzielę.**

Na skutek tych wystąpień, zmierzających ku pogorszeniu przepisów, normujących odpoczynek świąteczny nietylko pracowników najemnych, ale i właścicieli drobnych zakładów handlowo - przemysłowych **izby handlowo-przemysłowe, izby rzemieślnicze, zjazdy cechów fryzjerskich, związki zawodowe pracowników fryzjerskich, przestały władzom swoje uchwały, poparte podpisami bezpośrednio zainteresowanych, domagające się utrzymania nadal dotychczasowych przepisów o odpoczynku świątecznym:** mimo tego, w sferach rządowych ta nieszczęśliwa sprawa jest wciąż aktualna i, jak widać z komunikatów napół urzędowych, **mają być wprowadzone** daleko idące zmiany.

Brzeziński,
Sekretarz Związku Fryzjerów.

Policja rozwiązała zebranie

pracowników Kasy Chorych w Sosnowcu

(Kor. własna).

Klasowy Związek Zawodowy Pracowników Kas Chorych zwołał na 8 b. m. w **Sosnowcu** zebranie pracowników Kasy. Na porządku dziennym była pragmatyka służbowa, którą **Min. Opieki Społecznej** opracowało i przesłało Związkowi do zaopinjowania.

Na zebranie przybyło około 700 osób. Dwulicowa bowiem polityka „sanacyjnego" **Związku** zraziła doń ogół pracowników Kas Chorych. Zebranie zagaił tow. **Koch,** przewodniczył tow. **Uffel.** Referować sprawę pragmatyki począł tow. **Białas,** sekretarz Generalny Związku.

W tym momencie na salę wkroczyła policja. Przodownik policji zapytał, czy wszyscy obecni mają przy sobie legitymacje. Organizatorzy oświadczyli, że prawdopodobnie wszyscy nie mają legitymacji, ale że zebranie, zgodnie z ustawą, zostało zgłoszone do starostwa, jako publiczne.

P. przodownik nie zadowolił się tą odpowiedzią i zaczął przeprowadzać sprawdzanie czy wszyscy obecni są osobiście znani przewodniczącemu. Okazało się, że przewodniczący nie pamięta trzech nazwisk. **P. przodownik rozwiązał zebranie.**

Całe to zachowanie policji budzi wrażenie, że chodziło tu o przyjście z pomocą rozpadającemu się „sanacyjnemu" związkowi i uniemożliwienie klasowemu związkowi porozumienia się z pracownikami **Kasy Chorych.**

Tow. **Białas,** zamykając zebranie, zaprotestował przeciwko uniemożliwieniu obrad i oświadczył, że za 2 tygodnie odbędzie się niedokończone, dzięki policji, zebranie i na zebraniu tem zostaną zdemaskowane szacherki „sanacyjnego związku z p. **Szenkiem** na czele.

15 października zbliża się

Czy kopalnia „Ferdynand" w Katowicach będzie uruchomiona?

Piszą nam z Katowic:

Kiedy w czerwcu rb. zapadła u Komisarza Demobilizacyjnego decyzja w **sprawie zamknięcia od 12 lipcta kopalni „Ferdynand" w Katowicach,** delegacji robotniczej dano solenne przyrzeczenie, że zamknięcie jest **czasowe** tylko i kopalnia będzie z pewnością ponownie uruchomiona od **15 października.**

Wobec tego, że termin ten się zbliża, robotnicy we wtorek, na olbrzymim wiecu, zastanawiali się, jakie kroki poczynić trzeba, **aby kopalnia była istotnie uruchomiona.** Przewodniczący wiecu stwierdził że wyznaczona przez ogół robotniczy delegacja czyniła w tym kierunku starania, ale **bezskutecznie.** Ani Rząd, ani kapitaliści nie myślą dotrzymać przyrzeczenia. Niema żadnych znaków, by kopalnia „Ferdynand" miała być uruchomiona.

Po przemówieniach posła Szulika (Ch. D.), tow. **Kawalca** (PPS) i tow. **Mackiego** (Socj. Niem.), które raz po raz przerywał przedstawiciel władzy, nie chcąc widocznie dopuścić do oświetlenia roli „czynników miarodajnych" w tym sporze, uchwalono rezolucję która w kategorycznej formie **domaga się uruchomienia kopalni „Ferdynand", protestuje przeciwko odcięciu prądu elektrycznego przez Zarząd kopalni, a wreszcie domaga się zasiłków, według ustawy z przed 12 lipca, gdyż robotnicy mają do nich prawo.** Jak wiadomo, na kopalni „Ferdynand" zwolniono robotników tak, aby zasiłki ustawowe dostali według obecnie obowiązującej ustawy. Zasiłki te są niższe o 40%.

W końcu uchwalono że rezolucje będą doręczone władzom i klubom poselskim Sejmu Śląskiego.

Nowe filtry

Wkrótce rozpoczęte będą próby nowych urządzeń automatycznych w świeżo wybudowanym zakładzie filtrów pośpiesznych w Warszawie. Są to samoczynne aparaty regulujące wydajność filtrów i aparaty kontrolujące tę wydajność.

Obecnie ładowane są żwirem i piaskiem nowe filtry. Z liczby 16 filtrów, 8 jest już naładowanych. Ogółem potrzeba na ten cel około 1.500 metrów sześć. piasku i około 700 metrów sześc. żwiru. Próby rozpoczną się niezwłocznie po ukończeniu tych robót i potrwają około 2 — 3 miesięcy, poczem nastąpi oddanie filtrów do użytku.

Szkoła Nauk Politycznych we własnym gmachu

W b. r. Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie rozpoczyna nowy okres swego istnienia. Uczelnia ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, po 17 latach swego rozwoju, otrzymuje własny wspaniały gmach, dostosowany do potrzeb i rozmiaru tej ważnej placówki.

W związku z tem „Bratnia Pomoc St. S. N. P.' organizuje w dniu 16.X br. uroczystość poświęcenia gmachu Szkoły. O g. 11 odbędzie się uroczysta akademja inaugurująca nowy rok akademicki.

Niema granic w chwilach katastrofy

Pilnie strzeżona granica francusko - niemiecka, której przejście jest w normalnych wypadkach zupełnie niemożliwe bez specjalnych pozwoleń, stanęła otworem dla spieszących na wieść o katastrofie, jaka wydarzyła się w Courrieres po francuskiej stronie Zagłębia Węglowego. Dzięki energicznej postawie przybyłych górników Polaków i Niemców udało się po długotrwałej walce z rozszalałym żywiołem uratować życie 1200 górników - Francuzów.

Znany reżyser G. W. Pabst na tle tragedji rozgrywającej się w kopalni wykonał film p. t. „Braterstwo ludów", który wyświetlany jest w odnowionem kinie „Pan".

Kto wygrał na loterji

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

25.000 zł. i premja 200.000 zł. na Nr. 5351

2.000 zł. i premja 10.000 zł. na Nr. 125535

1.000 zł. i premja 10.000 zł. na Nr. Nr.: 11535 144563 156237

250 zł. i premja 10.000 zł. na Nr. Nr.: 482 1504 2441 11069 14964 17169 19401 23097 25640 25358 38513 38431 35555 41583 34359 51506 53294 61003 63949 68281 70877 71492 72320 74729 86147 91701 91750 91837 93454 99701 100572 106263 113405 120235 124855 136996 137894 140197 140310 141036 143019 153031 153749 154908 156585 158486.

15.000 zł. na Nr. Nr.: 86017 127450.

3.000 zł. na Nr. Nr.: 22367 27346 27467 34450 36991 37162 55652 75121 93632 106523 108184.

Po 2.000 zł. na Nr. Nr.: 566 6631 13386 17113 19718 19898 28766 36396 41545 52422 54734 55414 50450 63208 67521 79919 84928 87783 87413 89558 106560 113327 117118 122634 140806 145014 148407 148511 148511 148561 155729 158592.

Po 1.000 zł. na Nr. Nr.: 1160 3737 5182 7835 8540 10928 13860 14375 16159 18851 18872 18895 20077 20093 21510 23362 25230 26794 34187 34416 37569 40617 41534 42020 48739 50333 52298 54837 57139 62011 67224 68521 68656 69656 73774 75517 78441 75786 79139 82278 86671 87402 94522 97147 99007 101521 104163 104878 106157 106434 108020 110515 116046 116029 116204 120864 123401 124205 127206 135286 136007 143299 145528 148654 148007 148340 148866 150876 153028 154075 155523 158546.

Rocznik 1914 a wojna

Rocznik 1914 składa się z młodzieńców, liczących dzisiaj 18 lat. Jest to generacja, dla której wielka wojna lat 1914 — 1918 należy do historji. Szczęśliwa młodzież. Natomiast dla ludzi, urodzonych w r. 1900 i wcześniej, wojna jest ciągle współczesnością, jest momentem przełomowym ich życia, ich osobistem wspomnieniem niezatartem i tragicznem.

Od paru już lat usiłują kombatanci odmalować obraz prawdziwej wojny słowem i wizją filmową. Dwie najlepsze książki o wojnie dwóch kombanatantów — Francuza Dorgelesa (Drewniane Krzyże) i Niemca E. M. Remarque'a (Na zachodzie bez zmian) doczekały się realizacji filmowej. Jeśli czytaliśmy obie książki, to z filmów widzieliśmy tylko drugi, stworzony przez Hollywood. A przecież pierwszy film „Drewniane Krzyże", dzieło francuskiego reżysera Raymonda Bernarda, zdaniem krytyki międzynarodowej, głębszy, wierniejszy i bardziej ludzki.

Kiedy ujrzymy go w Warszawie?

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rano naogół chmurno i mglisto, miejscami drobne deszcze, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry południowe.

Samobójstwa

Przy ul. Karmelickiej 11 wskutek nieporozumień domowych z chlebodawcami targnęła się na życie służąca 20-letnia Hinda Teremówna, napiwszy się jodyny. Domownicy przewieźli desperatkę do ambulatorjum Pogotowia.

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 64-letni Jan Dylik, b. urzędnik, ostatnio bez pracy, który przed kilku dniami w mieszkaniu własnem, przy ul. Nowowiejskiej 20, postrzelił się z rewolweru w głowę.

Ujęcie złodzieja mieszkaniowego

W al. Ujazdowskich 22, do mieszkania Chaji Grycendlerowej przyszedł jakiś mężczyzna, pod pozorem wynajęcia pokoju.

Wychodząc z mieszkania skradł leżące na stole pieniądze.

Właścicielka mieszkania spostrzegła to i wszczęła alarm. Wówczas wybiegł z sąsiedniego mieszkania krewny G. Izaak Grycendler, który pogonił za złodziejem i schwytał go na podwórzu. Przyprowadzony do komisarjatu podał się za 21-letniego Witolda Karczewskiego. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Karczewski zeznał, że już od kilku miesięcy wybierał z dziennika adresy wolnych mieszkań, lub też sprzedaży pianin, fortepianów i t. p. Zgłaszając się na miejsce, korzystał z chwilowej nieuwagi domowników i kradł co mu wpadło pod rękę.

Zbrodnia

Około godz. 22-ej do apteki p. f. „W. Klicki i S-ka" przy ul. Złotej 31 dwóch nieznanych przeprowadziło trzeciego — rannego nożem w brzuch. Ranny po chwili stracił przytomność, przedtem jednak zdołał powiedzieć, że nazywa się Stefan Wąsowski. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę kłutą brzucha z wypadnięciem jelit i przewiózł rannego w stani ebardzo ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Kto, gdzie i w jakich okolicznościach dokonał na Wąsowskiego zbrodniczego napadu, narazie nie ustalono. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja VIII-go komisarjatu. Adresu i zawodu Wąsowskiego narazie nie ustalono.

Spis poborowych

Dziś w kolejnym dniu spisu mężczyzn, ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w obrębie Warszawy, lub przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu w godz. od 8.30 do 13, podlegający rejestracji zamieszkali na terenie IV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter S do Z włącznie.

„Domek z kart" Pruszkowskiego



Obraz T. Pruszkowskiego „Domek z kart", wystawiony w pawilonie polskim na wystawie w „Biennale" w Wenecji, zakupiony został przez króla włoskiego Wiktora Emanuela.

20 walących się domów

Obecnie istnieje w Warszawie conajmniej 20 domów, które są w takim stanie, że lada dzień mogą

zawalić się.

Ze względu na brak pomieszczeń dla bezdomnych, domy te nie są ewakuowane. W stosunku do tych domów nie można zastosować przymusowego remontu, należność za który jest, jak wiadomo, ściągana z komornego, gdyż magistrat nie posiada na ten cel własnych funduszów, a komornego nie można wyegzekwować, gdyż domy te są zamieszkane przez najuboższą ludność.

Dziś w Radjo

11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12,10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.20 12,30 Piosenki. 12.30 — 1235 Komunikat P. I. M. 12,35 — 14.00 Koncert szkolny. 14.25 14,35 Komunikat gospodarczy. 16,00 — 16,15 „Wśród książek". 16,15 — 16,30 Lekcja języka francuskiego. 16,30 — 16,40 Muzyka jazzowa. 16,40 — 17,00 „Idea jagiellońska w historji polskiej i powszechnej" — wygł. prof. Stanisław Zakrzewski. 17,00 — 17,40 Płyty gramofonowe. 17.40 — 17.55 Odczyt. 17.55 — 18,00 Program na dzień następny. 18,00 — 18,55 Muzyka lekka. 18 55 — 19,15 Rozmaitości. 19,15 — 19,20 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.20 — 19,30 Komunikat rolniczy. 19.30 — 19.45 Feljeton literacki. 19,45 — 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.50 Muzyka lekka. 20.50 — 20.55 Wiadomości sportowe. 20.55 — 21.00 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.00 — 21,30 Arje i pieśni. 21.30 — 22.15 Słuchowisko. 22.15 — 22.55 Muzyka taneczna ze Lwowa. 22.55 — 23.00 Komunikat P. I. M. 23.00 — 23.30 Muzyka.

Nadawanie nazwisk podrzutkom

Zdarzały się wypadki, że dzieci podrzucone znajdowane były przez osoby prywatne, które następnie wychowywały dziecko, przyjmując je do grona swej rodziny. Zachodziła kwestja, w jaki sposób należy nadać nazwisko takiemu dziecku. Bywały wypadki, że osoby które przyjęły podrzutka zgłaszały się do urzędu stanu cywilnego i sporządzały zwykłą metrykę.

Okazuje się, że postępowanie takie nie jest prawne, gdyż nie nastąpiła formalność usynowienia,. W tej sprawie ma być w najbliższym czasie wydane orzeczenie władz. W każdym razie pociąganie do odpowiedzialności sądowej osób, które nadały znalezionemu dziecku swoje nazwisko byłoby niesprawiedliwe.

Ma być wyjaśnione, że po znalezieniu dziecka i sporządzeniu odpowiedniego protokułu przybrani rodzice mogą się zwrócić do władzy administracyjnej z prośbą o nadanie dziecku nazwiska rodowego według brzmienia ich nazwiska. Przeprowadzenie adoptacji może się odbywać dopiero gdy dziecko będzie pełnoletnie.

Rezerwa węgla w Warszawie

Wobec tego, że w r. b., ze względu na trudności finansowe miasta oraz utrudnione uzyskanie pomocy finansowej, utworzenie rezerwy węglowej jest wątpliwe, wskazane jest, aby wszystkie instytucje użyteczności publicznej, przygotowały bezwzględnie w październiku i listopadzie odpowiednie zapasy węgla, gdyż w razie ewentualnego zatrzymania dostaw węgla do Warszawy, spowodowanego siłą wyższą, instytucje te nie mogą liczyć w r. b. na pomoc ze strony Miejskich Zakładów Opałowych, które będą dysponowały tylko normalnemi zapasami.

Ruch przy dworcu Głównym

W r. ub. Komisarjat Rządu uporządkował ruch kołowy, zwłaszcza samochodowy na terenie Dworca Głównego. Wprowadzono przepisy, na mocy których wjazd taksówek odbywa się od strony Chmielnej, wyjazd zaś od ul. Marszałkowskiej. Od czasu do czasu wpływają skargi od kierowców, że nie wszyscy szoferzy stosują się do przepisów o ruchu i zamiast czekać na stacji postojowej wyjeżdżają na teren dworca, zabierając pasażerów „na strzelca". W związku z tem starostwo Warszawa — Południe bada sytuację, jaka się wytworzyła na terenie dworca. Mają być wydane przepisy na mocy których policja pociągać będzie do odpowiedzialności tych kierowców, którzy ze szkodą dla innych wyłapują pasażerów.

Ujęcie „doliniarza"

Na sali ogólnej dworca Głównego przodownik wojewódzkiego urzędu śledczego Juljan Chmielewski ujął na gorącym uczynku okradzenia pasażera Marjana Myszkowskiego. Ujęty podał się za Kazimierza Ulricha. Przeprowadzono go do aresztu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie niezwykle interesująca sztuka głośnego amerykańskiego pisarza E. G. O'Neilla p. t. „Czarne Ghetto". Akcja sztuki rozgrywa się na tle stosunków murzyńskich w Stanach Zjednoczonych.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Bunt w domu poprawczym" po cenach zniżonych

Z OPERY. Dziś pierwsze w sezonie bieżącym przedstawienie abonamentowe. Odegrana będzie piękna opera Moniuszki „Hrabina".

Jutro ukaże się operetka Straussa „Napoleon i Teresina".

TEATR NARODOWY: Dziś dramat Aleksego Tołstoja „Car Iwan Groźny" w inscenizacji Karola Borowskiego z Kazimierzem **Junoszą-Stępowskim** i **J. Węgrzynem** na czele świetnego zespołu.

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI gra jeszcze tylko do końco przyszłego tygodnia komedję L. Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety".

TEATR POLSKI: Codziennie barwna komedia Rostanda „Cyrano de Bergerac".

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO" Wielka rewja inauguracyjna „Przeboj Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). W poniedziałek 17 bm. o godz. 5-ej pp. odbędzie się poświęcenie nowego teatru. Otwarcie teatru nastąpi we czwartek dn. 20 bm. Odegrana będzie sztuka W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale" z prologiem i epilogiem Z. Nowakowskiego.

TEATR „8 m. 30" (Operetka kameralna) przy ul. Mokotowskiej 75. Wkrótce „Peppina" Stolza. Adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR „MIGNON". Wielka rewja „Tomy".

TEATR REWJI „LOTOS" (Zygmuntowska 10). Wielka rewja p. t. „To, co jest najlepsze".

TEATR MIKI (Zamoyskiego 20). Dziś o godz. 8 wiecz. „Noc w hotelu" z udziałem Kulczyckiej, Mierzejewskiego, duetu Ney na czele zespołu.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Jutro odbędzie się 5-ty wielki koncert symfoniczny, w którym udział wezmą: Orkiestra filharmoniczna, świetny dyrygent Paweł Scheinfplug, dyrektor Filharmonji drezdeńskiej, oraz znakomity pianista Alfred Hoehn, cieszący się niezwykłem powodzeniem i uznaniem wśród szerokich sfer muzycznych. Koncert poświęcony jest twórczości Brahmsa.

RECITAL FORTEPIANOWY ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. Senior pianistów, idealny odtwórca Chopina, Aleksander Michałowski wystąpi w nadchodzącą niedzielę (16 b. m.) w Sali Tow. Hygjenicznego z recitalem poświęconym Chopinowi ku uczczeniu rocznicy śmierci naszego nieśmiertelnego poety tonów. Koncerty Michałowskiego są jak zwykle uroczystością dla całej muzykalnej Warszawy.

COLOSSEUM HOTEL STUDENTÓW



SCENA Z „HOTELU STUDENTÓW".

Film roboty tak dobrego reżysera jakim jest **Turżański** zły być nie może, gdyż zbyt umiejętne ręce go opracowały. „Hotel studentów" aczkolwiek nie jest żadną rewelacją posiada duże walory: przemiłe, pełne młodości środowisko, dużo prostoty i bezpośredniości gry aktorów, wybranych z pośród najmłodszego elementu aktorskiego, jeszcze nie zmanierowanego, dużo uroczych momentów psychologicznych i wreszcie malarskie potraktowanie plain'airów tak charakterystyczne dla wszystkich obrazów **Turżańskiego.**

Akcja toczy się w łacińskiej dzielnicy Paryża i obfituje w cały szereg szczegółów z życia studentów, które przypomną każdemu miłe czasy młodości. **Ika.**

Allan Edgar Poe na ekranie

Słynna powieść Allana Edgara Poe, natchnęła wielkiego realizatora filmowego Roberta Florey do stworzenia nowego, niesamowitego arcydzieła filmowego p. t. „Morderstwa przy Rue Morgue".

Emocjonujący i sensacyjny film ten z dużym nakładem nakręcony przez Universal Pict. Corp. otrzymał prześwietną obsadę ze znakomitym odtwórcą „Draculi" Belą Lugosi w roli głównej i słodko piękną Sydne Fox.

Film „Morderstwo przy Rue Morgue" jest nielada ewenementem w świecie filmowym i, jako światowy film ukaże się już w tych dniach w najwytworniejszym kinie stolicy „Arena".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości".
ARENA: „Moskwa bez maski".
BAJKA: „W kraju niepewnego jutra" i „Na złamanie karku".
COLOSSEUM: „Hotel studentów".
COLOSSEUM: (Mała sala): Cud wilków".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Czterech z Legji" i „Bal w operze".
CRISTAL: „Jego maleńka" i Eddie Polo
CZARY: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
EUROPA: „Ostatnia noc kawalera".
FORUM: „Stalowa dłoń".
FILHARMONJA: „Frankenstein".
HELJOS: „Ułani, ułani".
HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu".
KOMETA: „Błękitna rapsodja" i występy artystów.
LOS: „Janko muzykant".
LUX: „Szyb L. 23".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Wyrok morza".
METROPOLIS: „Miłostki księcia pana" i rewja.
MEWA: „Waterloo Bridge" i „Lekcja miłości" z Clarą Bow.
MIEJSKI: **„Demon miłości".**
PAN: „Tajemnica dworu Habsburgów".
POLONIA: „Meksykanka" i „Cohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów".
RIVIERA: „Rok 1914".
ROXY: „Żar krwi" i rewja.
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
SOKÓŁ: „Walc naddunajski".
TON: „Ułani, ułani".
TOMOBLA: „Przedziwna sprawa Klary Deane" i „Kłopoty Harolda".
UCIECHA: „Szanghaj - Express", arcydzieło Sternberga z Marleną Dietrich.

Służące bezpłatne do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Tow. „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10, m. 13 Codziennie od 11 do 4

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NAJBLIŻSZE IMPREZY ZAPAŚNICZE W STOLICY

Warszawski Okr. Zw. Lekkoatletyczny projektuje w dniach najbliższych następujące imprezy zapaśnicze:

16 bm. — walne zgromadzenie W. O. Z. L. A. i mecz zapaśniczy YMCA Warszawa — KS Sztekker z Poznania.

19 bm. — zawody eliminacyjne zapaśnicze w związku z meczem Poznań — Warszawa.

30 bm. — mecz zapaśniczy i w podnoszeniu ciężarów Warszawa—Poznań.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENISOWEGO W MERANIE

Turniej tenisowy w Meranie został zakończony finałami w grze mieszanej i podwójnej. Finał w grze mieszanej wygrała para Jędrzejowska — Hebda, bijąc parę Henrotin — du Plaix 6:4, 6:4, zaś w grze podwójnej wygrała para Hebda — Schwenker, wskutek skreczowania pary Menzel — Artens. Finał gry pojedyńczej panów wygrał Menzel, a finał gry otwartej pań — Payot.

SPRAWA CZARNYCH

Jak się dowiadujemy, wniosek Czarnych o zwołanie nadzw. walnego zebrania Ligi, otrzymał ostatnio poparcie Wisły, a zatem obok Legji, Czarnych, Garbarni i Pogoni, posiada on już przepisaną ilość podpisów. Sprawą tą zajmie się zarząd Ligi w najbliższy piątek i przedstawi ją z odpowiednim wnioskiem na posiedzenie pełnego zarządu Ligi 20 bm. Na posiedzeniu tem rozpatrywane będzie także odwołanie Cracovji w sprawie 12-miesięcznej dyskwalifikacji Chruścickiego.

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO KOLARZA

W niedzielę, 16 b. m. o godz. 11 rozegrany zostanie wyścig kolarski 50-kilometrowy na trasie Henryków — Nowy Dwór o tytuł najlepszego kolarza żydowskich klubów sportowych.

BOKSERSKA REPREZENTACJA SZTOKHOLMU W POLSCE

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski prowadzi pertraktacje w sprawie rozegrania w Łodzi meczu bokserskiego Łódź — Sztokholm. Pertraktacje prawdopodobnie zakończą się pomyślnie. Mecz odbędzie się przypuszczalnie dn. 6 grudnia.

Z Łodzi reprezentacja Sztokholmu uda się do Warszawy, gdzie walczyć będzie dn. 8 grudnia z drużyną warszawską.

DERBY ŻYDOWSKIE: MAKABI—GWIAZDA

W sobotę, 15 b. m., na boisku Polonji (Konwiktorska) o godz. 15-ej odbędzie się mecz piłkarski Gwiazda — Makabi, bądący dorocznem derby klubów żydowskich.

Nazajutrz, w niedzielę, kombinowany team Gwiazdy i Makabi rozegra mecz z lubelską Unją na boisku Polonji o godz. 15-ej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.